Nr 114. Kraków, Czwartek 11 Marca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Program nowego rządu.

Dawny premier stanął wczoraj w wiedeńskiej Radzie państwa na czele odnowionego gabinetu i przedstawił swój program polityczny. Okoliczności, wśród których zrekonstruowany gabinet Bienertha objął rządy, są tego rodzaju, że dalsze zmiany i ewolucye w naczelnem kierownictwie administracyi państwa byłyby w tej chwili eksperymentem nieco hazardownym. To jedna okoliczność, która dała bar. Bienerthowi pewność w wystąpieniu, stawiała go niejako ponad parlamentem.

Drugą okolicznością, przemawiającą na korzyść nowego rządu, było notoryczne ubezwładnienie parlamentu. Z poza obsłonek konstytucyjnych zapewnień, przebijało z wczorajszej mowy Bienertha poczucie wyższości rządu nad parlamentem. Stąd pewien ton wręcz d y d a k t y c z n y, przebijający z mowy premiera; stąd admonicye pod adresem parlamentu i przypominanie mu jego obowiązków. Znaczącem jest, że abstrahując od wybryków kilku radykałów czeskich, Izba wysłuchała w spokojnem skupieniu mowy Bienerha i odrzuciła wniosek Nemeca, żądający otwarcia nad nią dyskusyi. Czyż Izba na temat programu rządowego nic nie miała do powiedzenia?

Mowa br. Bienertha zawierała w pierwszej swej części poglądy n a s y t u a c y ę z a g r a n i c z n ą. Tą część mowy zamieściliśmy w dzisiejszym numerze porannym. Część druga obejmowała

p r o g r a m p o l i t y c z n y r z ą d u.

Poglądy bar. Bienertha streszczały się tutaj w następujących punktach:

Rząd zjawia się dzisiaj przed Wysoką Izbą w świeżym po części składzie. Zaznaczający się dawniej przejściowy charakter gabinetu zmienił się teraz na kształt silniejszy. Znane wydarzenia ostatnich czasów, kazały odstąpić od zamiaru złożenia gabinetu z łona stronnictw. Rząd koalicyjny ma tylko wtedy rękojmię istnienia, jeżeli jest pewny poparcia stronnictw rządowych, a to jest tylko wtedy możliwe, jeżeli stronnictwa te mogą się pogodzić co do pewnych celów wspólnych. Ponieważ w ostatniej sesyi przeciwieństwa bardzo się z a o s t r z y ł y i wykluczyły podobne p r o g r a m o w e zjednoczenie, musiano na razie szukać rozwiązania, odpowiadającego dzisiejszemu stanowi rzeczy. W tej myśli weszli do Rady korony mężowie, którzy wskutek swego pochodzenia narodowego i przekonań politycznych uchodzić muszą za pełnej miary r e p r e z e n t a n t ó w s w o j e j n a r o d o w o ś c i, a wypróbowani w długoletniej służbie państwowej, powołani są do utrzymania dobrych tradycyj(!) b i u r o k r a c y i a u s t r y a c k i e j i przestrzegania ustaw ze zrozumieniem rzeczy. W ten sposób, jak sądze i spodziewam się, rzucono pomost, prowadzący od rządu do reprezentacyi ludowej i na odwrót.

Żądania teraźniejsze rządu są ściśle określone już przez podwójny ich charakter, mianowicie przez zjednoczenie się żywiołu urzędniczego ściśle biurokratycznego z politycznym i parlamentarnym. Za najprzedniejszy swój obowiązek uważa rząd postępować zawsze z g o d n i e z k o n s t y t u c y ą i u s t a w a m i (Głosy: Brawo! Brawo!) Podkreślam to z naciskiem, ażeby już w tej chwili zapobiedz wszelkim obawom i nieporozumieniom. K o n s t y t u c y a j e s t n a s z ą g w i a z d ą p r z e w o d n i ą, u s t a w a n a s z y m p a n c e r z e m i o s t o j ą. Jeśli rząd nie jest rządem parlamentarnym w ścisłem tego słowa znaczeniu, to jest on jednak rządem, który pragnie iść i działać w z u p e ł n e j z g o d z i e z p a r l a m e n t e m. Obowiązkiem rządu jest poprzeć parlament w jego działalności. Stworzenie jednak wszystkich rękojmi pod tym względem nie jest zadaniem rządu samego; muszą w tym względzie w równej mierze i z równą odpowiedzialnością współdziałać p a r l a m e n t i stronnictwa.

Nie wystarcza jedynie teoretyczna zapowiedź chęci do życia i pracy, także po stronie reprezentacyi ludu musi przemawiać dążenie do opanowania przeszkód, które narażają na szwank istnienie naszej młodej Izby ludowej. Jestto wprawdzie dowodem wielkiego zaufania do konstytucyjnego rządu, jeżeli się o d n i e g o w y ł ą c z n i e żąda uzdrowienia parlamentu, jednakże parlament nie może objąć roli biernego widza. (Oklaski). Parlament musi sam pracować nad tem, aby uwolnić się od stosunków, wśród których każdy dzień jest właściwie dziełem przypadku. Przedewszystkiem p a r l a m e n t n a d a l n i e m o ż e p r o w a d z i ć p r o c e s u w ł a s n e g o r o z k ł a d u.

Jako najsilniejszego dowodu sił żywotnych parlamentu oczekuje cała opinia publiczna, aby parlament wstąpił na drogę, którą mu rząd wytyczył za pomocą swego przedłożenia o z m i a n ę r e g u l a m i n u I z b y w miejsce przestarzałego postępowania. Należy stworzyć n o w ą f o r m ę, jednoczącą wolność z porządkiem, aby parlament nie czynił swojej egzystencyi zawisłą od widzimisię znikomej mniejszości. (Oklaski).

Co rząd ma uczynić, aby ze swej strony stworzyć warunki dla zdrowego rozwoju parlamentu, jest rzeczą jasną i musi się starać o to, aby zaprowadzić u s p o k o j e n i e i p o r z ą d e k. Jednym z najprzedniejszych środków w tej mierze jest b e z p a r t y j n a, ściśle wypełniająca ustawy, wolna od wszelkich jednostronnych wpływów a d m i n i s t r a c y a. — Wielki, rozwinięty aparat służby państwowej musi we wszystkich swoich częściach, od najniższego do najwyższego szczebla, f u n k c y o n o w a ć b e z z a r z u t u i cieszyć się bezwarunkowem zaufaniem całej ludności bez różnicy narodowości, wyznania, politycznego czy politycznego stanowiska. Ponieważ rząd widzi swoje zadanie w utrzymaniu takiej silnej i wolnej od wpływów administracyi, dbać on będzie, aby administracya była sprawowana w duchu b e z s t r o n n e j s p r a w i e d l i w o ś c i i wykluczała wreszcie podejrzenia, jakoby działalność swoją czyniła zawisłą od jakiegokolwiek „veta". J e s t e ś m y n a w s z y s t k i e s t r o n y n i e z a w i ś l i, nie stoimy też pod znakiem własnego uprzedzenia wobec kogokolwiek. Chcemy być i będziemy sprawiedliwymi wobec wszystkich. W porozumieniu z Radą państwa dążymy do przeprowadzenia ściślejszego i dalszego programu pracy.

P r z e d ł o ż e n i a r z ą d u.

Ściślejszy p r o g r a m, wyznaczony na czas przed świętami Wielkanocnemi, obejmuje te dwa terminowe przedłożenia, których rychłego załatwienia wymagają ważne interesa. Przedewszystkiem jest to przedłożenie w sprawie k o n t y n g e n t u r e k r u t a na rok bieżący. Uchwalenie normalnego kontyngentu rekruta musi być oznaczonem jako bezsporne i w y ł ą c z o n e z o b r ę b u c o d z i e n n y c h w a l k, jako jedynie sprawa k o n i e c z n o ś c i p a ń s t w o w e j, która się sama przez się rozumie. Przedłożenie to ma takie znaczenie już w spokojnych czasach, a tem bardziej w okresie, kiedy w z a g r a n i c z n e m p o ł o ż e n i u nic wróciła jeszcze zupełna równowaga i kiedy siła państwa musi być zapewnioną ponad wszelką wątpliwość.

Dalszem ważnem i terminowem przedłożeniem jest projekt ustawy o w y k u p n i e p r y w a t n y c h k o l e i t o w a r z y s t w k o l e i p a ń s t w o w e j, kolei północno-zachodniej, południowo-północnej, niemieckiej kolei łączącej; następnie u s t a w a o a n e k s y i i dojścia do skutku p o r o z u m i e n i a z T u r c y ą. Załatwienie tych ustaw w obu ciałach ustawodawczych, będzie dowodem zupełnej zgody woli korony z wolą narodów obu państw, reprezentowanych w parlamentach. Nadto Radzie państwa przedłożone będą wniesione już w ubiegłej sesyi przedłożenia w s p r a w i e j ę z y k a w C z e c h a c h, które mają na celu stworzenie podstawy i punktu wyjścia dla dalszych rokowań.

Przedłożenie o w ł o s k i m w y d z i a l e p r a w n i c z y m ma rozwiązać trudną narodowościową sprawę sporną, która kilkakrotnie powodowała zgubne następstwa, a rozwiązać ją w ten sposób, że studentom włoskim w s a m e j s t o l i c y p a ń s t w a przyznane będzie duchowe i kulturalne prawo przynależności.

Nadto przedłożony będzie b u d ż e t n a r o k b i e ż ą c y, do którego szybkiego przedyskutowania Izba tak samo przykładać będzie wagę, jak rząd. Dobry stan finansów państwa i ich uregulowanie będzie jednem z najpoważniejszych zadań Wys. Izby.

W tych ramach zajmie także obszerne miejsce s a n a c y a f i n a n s ó w k r a j o w y c h.

Na polu s o c y a l n o - p o l i t y c z n e m wniesione będą przedłożenia, połączone z obietnicą, której wypełnienia niecierpliwie oczekują szerokie koła ludności. Na samem czele jest projekt o p o w s z e c h n e m u b e z p i e c z e n i u s p o ł e c z n e m.

Nadto będą musiały być załatwione inne przedłożenia, jak projekt o wyborze k o m i s y i r o b o t n i c z e j w g ó r n i c t w i e, ustawa o p o m o c n i k a c h h a n d l o w y c h i projekty ustaw karnych, dotyczące m ł o d z i e ż y, ustawy o zapobieganiu i rozszerzaniu c h o r ó b z a r a ź l i w y c h, projekt ustawy o e l e k t r y c z n o ś c i, ustawa o zwalczaniu z a r a z y w ś r ó d b y d ł a. Nadto zamierza rząd wnieść przedłożenie, dotyczące dalszego rozwoju k o l e i l o k a l n y c h w ramach finansowej możności państwa.

T e l e f o n e m.

W i e d e ń 11 marca.

Dzienniki zajmują się dziś zarówno n o t ą s e r b s k ą, jak i otwarciem parlamentu i s y t u a c y ą p o l i t y c z n ą, jaka się wytworzyła po przebiegu wczorajszego, pierwszego w obecnej sesyi posiedzenia parlamentu. W polityce międzynarodowej stwierdzają dzienniki zgodnie z n a c z n e u s p o k o j e n i e i ułatwienie z powodu noty serbskiej, chociaż nie wiadomo jeszcze, jaką Serbia da odpowiedź na notę austryacką, co do b e z p o ś r e d n i c h rokowań z Austryą. Spodziewają się jednak, że uda się mocarstwom w p ł y n ą ć t a k ż e w t y m k i e r u n k u n a S e r b i ę, i skłonić ją do ustępstw.

Wczorajsze posiedzenie I z b y p o s ł ó w uważają dzienniki za zapowiedź s p o k o j n e g o załatwienia najważniejszych spraw, stojących obecnie na porządku dziennym tj. ustawy o kontyngencie rekruta i ustawy o upaństwowieniu kolei. Ostatnia z tych ustaw bez pierwszego czytania została przekazana komisyi.

Komentując m o w ę p r e z y d e n t a ministrów dzienniki wywodzą, że wkrótce pokaże się, czy i jaki wywrze ona wpływ na parlament. Rząd nie powinien także zostać bezczynny. Prezydet ministrów skreślił wprawdzie w swej nocie, jak w Austryi być powinno, ale ani słowem nie wspomniał o tem, c o r z ą d chce zrobić, czy w Austryi było inaczej, niż dotychczas.

„N. Fr. Presse" stwierdza, że bar. Bienerth, który w listopadzie z. r. stanął przed parlamentem, jako proszący o poparcie, nieśmiały i skromny, w c z o r a j m ó w i ł w z u p e ł n i e i n n y m t o n i e z większą pewnością siebie. Rząd czuje się obecnie s i l n i e j s z y m, aniżeli dawniej.

Mimo to przyszłość z a r ó w n o I z b y, j a k s t r o n n i c t w i r z ą d u, jest b a r d z o n i e p e w n a.

Izba stoi obecnie pod wrażeniem s y t u a c y i z a g r a n i c z n e j.

Kradzieże w intendanturze rosyjskiej.

Niedawno obiegła prasę europejską sensacyjna wiadomość, że senator Garin wysłany do Moskwy z bardzo szerokiemi pełnomocnictwami, celem przeprowadzenia rewizyi władz tamtejszych, ukończywszy swoją słynną rewizyę policyi, zabrał się do intendantury wojskowej Moskwie i zaraz na wstępie poodkrywał tam zupełnie bajeczne rzeczy. Wogóle kradzieże odkryte obecnie w intendanturze moskiewskiej należą do n a j w i ę k s z y c h, jakie kiedykolwiek i gdziekolwiek popełniono, i dochodzą do fantastycznej sumy jednego m i l i a r d a r u b l i.

Aby możliwość tych nadużyć, nawet jak na Rosyę olbrzymich, zrozumieć, należy uprzytomnić sobie przedewszystkiem, czem jest Moskwa. Otóż ogromne to miasto, z labiryntem swoich uliczek, z olbrzymiemi domami, które stoją tuż obok staroświeckich dworków i wielkich, najczęściej zaniedbanych ogrodów, otoczonych parkanami i płotami, nie przestało być ekonomiczną i duchową stolicą Rosyi, aczkolwiek Piotr Wielki administracyjną stolicę przeniósł zeń do Petersburga. Od wieków tam, pod zębate ściany Kremlu spływają wszystkie bogactwa z całego dorzecza rybnej Wołgi i Oki, z Syberyi, z północy i południa. Tam skupia się cały handel najbogatszej części olbrzymiego państwa. Tam też co dzień dokonują się obroty pieniężne, których ogromem mógłby się zadziwić niejeden największy grosista zachodnio-europejski. Za każdym skromnym szyldem, których całe mnóstwo na takiej Twerskiej lub w Kitajgorodzie, ukrywają się wielomilionowe obroty. A w tych halach targowych — „Torgowyje rjady", które słusznie stanowią przedmiot dumy moskiewskiego kupiectwa, spoczywa najdrogocenniejszych towarów na wielką ilość już nie milionów, ale miliardów. Cały handel krakowski można w tych halach wygodnie pomieścić, a jeszczeby i dla Lwowa dość dużo pozostało miejsca...

W tem centrum handlu rosyjskiego i przemysłu, które bilans swego dnia roboczego zamyka setkami milionów, państwo jest z natury rzeczy głównym konsumentem. Znaczną część jego olbrzymich potrzeb zaspokaja Moskwa. Ogromne dostawy dla armii, dla budownictwa i dla innych dziedzin działalności rządu, koncentrują się tu w Kitajgorodzie. Transakcye z rządem idą tu na nieskończoną liczbę milionów. Nic też dziwnego, że funkcyonaryusze rządowi mają tu pole do „bocznych zarobków", zupełnie niezwykłe pod względem rozmiarów i urodzajności. Przy ogromie dokonywanych przez nich transakcyj, jedna kopiejka „komisowego" na pudzie lub arszynie, daje w rezultacie dziesiątki i setki tysięcy rubli ubocznego dochodu, które naturalnie stara się dostawca i kupiec przerzucić z powrotem na skarb państwa, już to inaczej kalkulując cenę, już to obniżając wartość towaru.

Jedną z największych konsumentek handlu i przemysłu moskiewskiego jest intendantura tamtejszego okręgu wojskowego. Zaopatruje ona w odzież i żywność znaczną część armii rosyjskiej, ze wszystkich intendantur rosyjskich robi największe obroty, najwięcej też kradzieży w niej znaleziono.

Kiedy rozeszła się wiadomość, że senator Garin będzie rewidował intendanturę moskiewską, wśród przemysłowców i kupców moskiewskich zapanowała radość. Kiedy jednak dowiedziano się później, że na tę rewizyę przeznaczono wszystkiego trzy miesiące czasu, kupcy moskiewscy machnęli ręką — wiedzieli bowiem dobrze, że na zgruntowanie bagna intendanckiego wystarczyłyby zaledwie trzy lata niestrudzonej pracy...

Nie minął jednak miesiąc od rozpoczęcia rewizyi, a senator Garin zaimponował kupcom moskiewskim. Oto władze intendanckie oczekiwały, że Garin zacznie swoje czynności od zwyczajnego, banalnego szkontrum inwentarzy i ksiąg, kwitów i magazynów. Wszystko to tedy odczyszczono, upiększono i w spokoju oczekiwano na „miłych gości". Garin jednak zupełnie niespodziewanie zaczął od drugiego końca. Oto zarządził on rewizyę ksiąg przedewszystkiem s a m y c h d o s t a w c ó w. Pewnej nocy zmobilizowano policyę i funkcyonaryuszów sądowych, którzy równocześnie w takich firmach starożytnych i ogromnych, jak Szczerbakowy, Rjabuszkiny, Walkowy, Morozowy, Jasińscy itd. itd. przeprowadzili szczegółowe rewizye, zabierając wszystkie księgi handlowe, kopiały, korespondencye i t. p.

Po zbadaniu tych ksiąg, Garin ustalił pierwszy zasadniczy fakt, że mianowicie intendantura moskiewska płaciła gotówką za swoje ogromne zamówienia 6 do 7 proc. drożej niż płacili w tych samych firmach kupcy prywatni zamawiający znacznie mniej i korzystający z długo terminowego kredytu. W taki sposób Garin odrazu trafił w sedno rzeczy. Ustalony fakt, że państwo, jako największy i najlepszy konsument, płaciło o 6 do 7 proc. drożej, niż najmniejszy konsument prywatny, był dostatecznie wymowny.

Kupcy i fabrykanci, z początku byli obrażeni na taki sposób przeprowadzenia rewizyj, twierdząc słusznie, że było głupstwem szukać ksiąg handlowych fabrykanta zatrudniającego dwanaście tysięcy robotników, w sypialni jego żony i w tym celu wypruwać poduszki i materace. Później jednak zaczęli dawać zeznania zupełnie szczere. Z zeznań tych okazało się, że z biegiem lat wytworzyło się już w intendanturze prawo zwyczajowe, normujące ściśle, ile „należy się komisowego" każdemu z funkcyonaryuszów intendantury od najwyższych począwszy, a na soldatach, odmierzających towary, skończywszy. Komisowe to wynosiło stale około 8 proc. od towarów tkalnych, a 13 do 15 prc. od skórzanych.

Intendenci nie zadowalniają się jednak samem „komisowem". Od czasu do czasu urządzali oni specyalną sztukę, która pozwalała im obłowić się odrazu w sposób ogromnie wydatny. Oto dla przykładu jeden taki wypadek. Intendentura moskiewska zażądała nagle przed trzema laty kilku milionów arszynów płótna na bieliznę dla żołnierzy. Zarazem jednak wyznaczyła termin dostawy tak krótki, że nawet najsilniejsza firma w tej branży Szczerbakowych, której specyalnością właśnie jest wyrób takich płócien, nie mogła zamówienia przyjąć. Intendenci byli nie pocieszeni, ale terminu dostawy przedłużyć nie chcieli. Z kłopotu wybawił zmartwionych intendantów aferzysta p. Sz., który handlował towarami fabryki Scheiblera w Łodzi. On podjął się dostawy. Kupcy i fabrykanci moskiewscy nie mogli wyjść ze zdumienia, jak można podjąć się tak ogromnej dostawy w tak krótkim terminie. Usłużny p. Sz. wziął też odpowiednią cenę za dostawę, bo kiedy ten gatunek płótna kosztował wówczas 16 do 17 kop. p, Sz. wziął po 25 kop. za arszyn. Wkrótce tajemnica tego interesu wyszła na jaw. Oto okazało się, że intendent K. równo na rok przedtem uprzedził p. Sz., że tego rodzaju zamówienie będzie i że potrzebną będzie taka ilość płótna, które też tefabryka Scheiblera przygotowała sobie zawczasu.

Podobnie jak z płótnem, dzieje się bardzo często z butami. Intendenci za grube pieniądze zawiadamiają jedną lub dwie fabryki na znaczny czas naprzód, że takie a takie zamówienie z trzymiesięcznym terminem dostawy będzie zrobione. Fabrykanci zabierają się do roboty, i nic dziwnego, że mogą potem podejmować się tak „błyskawicznych" dostaw, każąc sobie tylko za „pospiech" dopłacać po 60 do 100 procent na towarze. W ten sposób i ten interes nie szkodzi przemysłowi rodzimemu, ponieważ

W kraju mamutów.

(Niewesoły żarcik).

4 (Dokończenie.)

Nareszcie nadeszła chwila, gdy się ta różnobarwna czeladka rozbiegła na różne strony, przeważnie do Królestwa... i panna Ara wyjątkowo pospieszyła do wioski swej rodzinnej Od lat kilku spędzała miesiące wakacyjne w Zakopanem. Tym razem nie mogła się już oprzeć tęsknocie. Co na nią wpłynęło, czy perswazye dawnej nauczycielki, czy sen o kraju mamutów, sama nie wiedziała. Prędzej to drugie, gdy podobnie jak wszystkie młode osoby, tego co ona zakroju, żadnych perswazyj nie uznawała.

Rzecz naturalna, że rodzice panienki przyjęli ją z otwartemi rękami, jak córkę marnotrawną, a babunię codziennie odmawiała litanię na intencyę swej Basi, a codziennym do licznych modlitw była gorąca prośba, by „dziecka" odeszła chęć do dalszej edukacyi uniwersyteckiej.

— Po co? na co jej tego? — mawiała staruszeczka. — Czyż nie umie już dość dla przyszłego swego stanu małżeńskiego. A za mąż iść musi koniecznie, bo każdej kobiety obowiązkiem jest wypełnić zadanie swego przeznaczenia, a przeznaczeniem kobiety jest wyjść za mąż i mieć dzieci, tak jak Bóg przykazał.

Panna Ara zdawała się istotnie zapominać, że miesiące wakacyj miną jak sen, bo rozgospodarowała się na dobre w domu rodzicielskim, cieszyły ją powracające z paszy krowy, cieszyły ją króliki śnieżnej białości, wykłuwające się z jaj kurczęta, cieszyło ją słońce, niebo, wieczór letni, noc gwiaździsta, rechotanie żab, kukułki kukanie, świergot ptasząt w pobliskim gaju... Cieszyło ją wreszcie bliskie sąsiedztwo...

Pan Adam często zaglądał w gospodarstwo rodziców panny, ukończywszy bowiem szkoły fachowe, dawał rady, sam korzystając z doświadczenia domu.

Zaglądał tedy do stajen, do obórek, do ogrodu warzywnego i do sadu... zapędził się nawet tak dalece, iż i do oczu panny zaglądać zaczął. Z początku nieśmiało, albowiem w zakątki wiejskie dochodzą przerażające wieści o pannach studentkach, ale wkrótce przekonał się pan Adam, że dyabeł znów nie taki straszny, jak go malują.

I zaczęła się jesienna idyla, a panna Anna, która na kilka tygodni zjechała do dawnych chlebodawców, zacierała ręce z radości. — Czego bo my od tych dzieci chcemy — myślała, marząc na swojem pięterku do księżyca, i licząc spadające gwiazdy — dużo robimy krzyku, hałasu, a niema o co... Ot Basia; w mieście podobało jej się być Arą, bo Kazia zwie się Kabą, a Melanda Meną — a znowuż one tak się przezwały, bo właśnie chciały iść w ślad Basi... Helenka pali papierosa, choć ją dym dławi, dlatego, bo go pali Andzia, która właściwie naśladuje tylko Helenkę — i tak we wszystkiem, jedna naśladuje drugą, żadna w tyle nie chce zostać. Ale kto dał początek, gdzie tkwi złe, gdzie go znaleść?

Nad tem pytaniem długo panna Anna dumała, ale ostatecznie doszła do przekonania, że znów niema się czem martwić, skoro się wszystko dobrze kończy się — a kończy się z małemi wyjątkami wszystko dobrze, bo panna Anna tak rozumowała: — Studentki, które chodzą na uniwersytet ot „tak sobie", najwięcej robią hałasu, ale wiadomo, krowa, która dużo ryczy... pfe! — panna Anna strofuje się sama w myśli, więc: z wielkiej chmury, mały deszcz; oswoję się z swem stanowiskiem nad — panny, wyszumią, wykrzyczą się, a wreszcie zakochają się w ładnym chłopcu i „finita comedia". Te drugie, które seryo biorą naukę, to oto kobiety! Przed temi czołem! Ale wiadomo, te pracują w cichości, skromnie, bez egzaltacyi, zdają rygoroza, doktoraty, mówią językiem europejskim, ubierają się normalnie, a jeśli która kiedy spogląda nieco z góry na zwyczajnego śmiertelnika, to jej się wybacza, bo małoż się napracowały w życiu? Niechże bodaj tyle ma...

Temi uwagami podzieliła się panna Anna następnego dnia z babunią, która wielce strapiona zwierzyła się nauczycielce pod wielkim sekretem, że w ustach ukochanej swej wnuczki, usłyszała wyraz, o którym nawet myśleć się boi, i po długiem, bardzo długiem wahaniu wymówiła ten wyraz: cholera.

— Ach, przesłyszało się może babuni!

— O, nie! nie! moja droga pani, słuch, bo mam dobry!

— Wiadomo, Basia chodzi z Adasiem po polach, musiała usłyszeć jak który z parobków klął, a że młode, naśladować lubi...

— Nie... nie... to było zaraz po powrocie z uniwersytetu, to teraz w miastach tak mówią. Już co wiem, to wiem!

— Może i słyszała od koleżanki, jedna od drugiej się uczy?

— Ale skąd to przyszło? Która to pierwsza przyniosła? Kto dał początek?

Nad tem i panna Anna debatowała często, ale że nic wydebatować nie mogła, więc dała spokój.

. . . .

Sen się sprawdził, jak to przewidywał pan Alf.

Panna Basia zgubiła serduszko.

Z początku wprawdzie stosunek dwojga młodych był dość dziwny. Panna, wyobrażając sobie, że zaimponuje hreczkosiejowi, zaczęła wojować Schopenhauerem, cytować Nietschego, ale gdy się przekonała że i pan Adam również biegłym jest w cytowaniu obcych myśli, zamilkła, bo przyznać musiała, że pan Adam więcej wie od pana Alfa, choć tak nie krzyczy, ani podardliwie spogląda na swych współbraci.

Więc przestała „plwać" na to, co ludzie o niej mówią, i tak się powoli panienka ugłaskała, że potulna była, jak jagnię. Czasem żal jej było dawnej Ary.

— Ja bo ze wszystkiem tutaj sfilistrzeję: proszę sobie wyobrazić, żem dzisiaj rano gotowała kawę!

— To pani wcale nie ubliża.

— Sądzi pan? Czyż nie zaczynam się zbliżać do pierwotnej niewolnicy?

— Bynajmniej, tylko pani zaczyna być prawdziwą kobietą. Znam pewną bardzo piękną panią, literatkę...

— Literatkę i piękną?

— Tak panno Barbaro, literatkę i piękną... która w kuchni siedząc, smażyła rozbratle n obiad, a równocześnie pisała rozprawkę o kształceniu charakteru dziecka...

— Co też pan opowiada!

— Doprawdy, opowiadał mi to jej mąż. Otóż nagle zaczęło masło skwierczeć, piękna pani przerywa zdanie połowie myśli, przewraca rozbratel na drugą stronę, poczem wraca do swej pracy.

— I czegoż to dowodzi?

— Tego, że można połączyć piękne z pożytecznem.

— Hm...

— Niech pani nie mówi hm... tylko niech się pani zastanowi nad tem, com powiedział...

Panna Barbara istotnie zaczęła się zastanawiać nad wielu rzeczami, zaczęła porównywać pana Adama z kolegą Alfem i pomyślała, że ostatniego z nich może istotnie bieda egzaltuje, a ona, choć biedy nie znała, zaczęła się egzaltować jego egzaltacyą. W jakiś czas wysłała swoje drobne oszczędności na „Pomoc bratnią", czy coś podobnego, a jeszcze w jakiś czas, zawiadomienia o mającym się odbyć ślubie.

Złośliwi utrzymują, że nie obeszło się bez tradycyjnego welonu i wianka mirtowego, a jeszcze złośliwsi, zapewniają, że biały atłas na suknię zdawał jej się za lekki, tak, że uczyniła z tego kwestyę poważną... Ale to pewno bajka.

J. P.

skarb państwa w postaci przepłacania za liche towary, pokrywa wszystkie wydatki fabrykantów, ponoszone przez nich na opłacenie „życzliwości“ intendentów.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawiają się dwie główne metody okradania skarbu, stosowane w intendanturze rosyjskiej. — W samej Moskwie za pomocą takiego systemu okradali intendanci skarb państwa przeciętnie na 50 milionów rubli rocznie, od szeregu dziesiątek lat. O systemie tym, stosowanym w zakresie tak szerokim, wiedział od dawna cały świat handlowy i przemysłowy rosyjski. Uważany on tam jest za coś tak naturalnego, że raczej należałoby zdumiewać się, gdyby go nie było, niż gdy on jest i panuje. Co więcej, o metodach intendantury wojskowej wiedział doskonale sam rząd. Moskiewska Izba obrachunkowa (kontrolnaja pałata), ustaliła już dawno, że za samo przepłacanie towarów przez intendanturę, skarb państwa traci rocznie w jednej tylko Moskwie przeszło 10 milionów rocznie. W czasie wojny zaś działy się takie nadużycia, że jak sami przedstawiciele rządu przyznają, szkód, które z ich powodu poniósł skarb państwa, ocenić wprost niepodobna.

Izba obrachunkowa ma prawo przeprowadzić nawet rewizye w magazynach intendantury, ale tylko w celu zbadania, czy zapasy, wykazane w księgach, jako istniejące, istnieją rzeczywiście. Badać jakości towarów, skoro na nich jest stampila komisyi przyjmującej, Izbie obrachunkowej nie wolno, nawet gdyby wiedziała, że towary są istotnie najzupełniej liche. Raz tylko delegaci Izby obrachunkowej odważyli się „przekroczyć ustawę“ i podczas rewizyi jednego z magazynów, kiedy znaleźli 30.000 tornistrów skórzanych tak lichych, że rozpadały się za pierwszem dotknięciem ręki, zażądali zmiany towaru. Prokuratoryi Izba obrachunkowa nie doniosła naturalnie o tem jawnem oszustwie, bo to nie należało do niej. Takie są zalety ustroju biurokratycznego, dzięki którym jedna władza nie chcąc przekraczać swego zakresu działania, z całym spokojem przez dziesiatki lat przypatruje się nadużyciom i złodziejstwom drugiej.

Geniusz biurokracyi rosyjskiej wypowiedział się równie jaskrawo w przepisach co do jakości towarów, których mają trzymać się komisye odbierające zamówienia. Przepisy te są tak zawiłe, kazuistyczne i głupie, że dają intendantom prawie nieograniczoną możliwość nadużyć, oszustw i kradzieży. Oto przykład.

W przepisach, tyczących się przyjmowania półkożuszków, istnieje przepis, wedle którego liczba skórek, wkładek i łatek futrzanych w półkożuszku jest nieograniczona. W czasie wojny intendentura moskiewska zakupiła kilkaset tysięcy takich półkożuszków, płacąc po 6 rubli 50 kop. od sztuki, podczas gdy drobny kupiec płaci normalnie, i to na kredyt, po 4 ruble za takisam kożuszek. Ale pointa dopiero niżej. Oto w myśl wspomnianego przepisu o nieograniczonej ilości skórek w kożuszku, intendentura uznała za dobre takie kożuszki, które dosłownie składały się z najdrobniejszych obrzynków skórek tak nędznie z sobą zszytych, że rozlatywały się za prostem podniesieniem kożuszka. Na domiar wszystkiego, kożuszki te wysłane na daleki wschód okazały się tak małemi, że musiano je tam zszywać, przyczem dwa szły na jeden...

O tem wszystkiem wiedziało doskonale ministerstwo i władze kontrolne, ale żadna z tych władz nie chciała przekroczyć swego zakresu działania, a skarb państwa płacił i płacił. Dopiero rewizya senatorska wprowadziła wszystkie te sprawy na właściwą dogę przed sąd karny...

Czy to jednak pomoże? Skoro system ogólny jest tego rodzaju, że zachęca wprost do kradzieży i oszust. Jest w Moskwie przysłowie, że gdyby w błocie namnożyły się dyabły, to nie wystarczy dyabły bić, lecz trzeba błoto osuszyć. Jakże głębokie potrzebaby kopać kanały i kto je wykopie, aby bagno rosyjskiego rządu osuszyć! Zdaje się, że to przedsięwzięcie zgoła beznadziejne.

Po nocie serbskiej.

Ogłoszenie noty serbskiej wraz z poprzedzającą ją notą rosyjską, wywarło na ogół korzystne wrażenie zarówno w Austryi, jak za granicą. Cała kwestya serbska redukuje się obecnie do odpowiedzi, jaką Serbia da na żądanie Austryi w sprawie nawiązania bezpośrednich rokowań. Jeżeli ta odpowiedź będzie pomyślną, to wówczas konferencya międzynarodowa, której domaga się Serbia, a na którą Austrya nie zgodzi się bez poprzedniego załatwienia sprawy z Serbią, będzie mogła dojść do skutku w jedynej postaci, uważanej przez rząd wiedeński za dopuszczalną — mianowicie jako zebranie pełnomocników mocarstw sygnatarnych, mające na celu przeprowadzenie pewnych zmian czysto formalnych w postanowieniach traktatu berlińskiego.

Niebezpieczeństwo wojny nie jest dotąd mimo to wszystko zażegnane. Oczekiwane bowiem rokowania austryacko-serbskie, jeżeli dojdą do skutku, kryją w sobie jeszcze wiele wirów i skał podwodnych, na których snadno może rozbić się na drzazgi krucha łódka, w jakiej po wzburzonych fluktach żegluje obecnie geniusz pokoju. — Niebezpieczeństwo to istnieje dalej tem bardziej, że Rosya wzbrania się rozpocząć jaśniejszą, niż dotąd, politykę w sprawie serbskiej. Wprawdzie p. Izwolski zapewnia, że w ciągu dwóch tygodni uda mu się za pomocą szeregu aktów dyplomatycznych sytuacyę wyjaśnić, ale z tego zapewnienia nie wynika jeszcze, że polityka samej Rosyi stanie się w tym czasie jaśniejszą i pewniejszą.

Całe tedy znaczenie noty serbskiej polega na tem, że niebezpieczeństwo wojny czyni ona mniej bezpośredniem. Kilka najbliższych dni upłynie spokojnie co jednak nastąpi za tydzień lub dwa tygodnie — zupełnie nie wiadomo. Dopiero pomyślna odpowiedź Serbii na notę austryacką dałyby pewne uprawnienie do rokowania, że cała sprawa zakończona zostanie pokojowo. Na tę też odpowiedź czekają w Wiedniu.

(Telegr. „N. Reformy“).

Francya wobec sytuacyi.

Paryż, 11 marca.

Treść noty serbskiej była tu znana już wczoraj po południu i wywołała ogólne zadowolenie; utwierdziła ona także przekonanie, że uda się utrzymać pokój w Europie. Francya stara się zajmować dalej stanowisko pośredniczące, aby usunąć jeszcze ostatnie trudności. Chodzi głównie o usunięcie antagonizmu między Izwolskim a Aerenthalem.

Dzienniki potwierdzają, że mocarstwa wystąpią teraz ze swą propozycyą zwołania konferencyi i przedłożą jej program w Wiedniu. Będzie on jednak w ten sposób ułożony, aby Austro-Węgry nie miały powodu do odmówienia swego udziału w konferencyi. Przed zwołaniem konferencyi mają się jednak odbyć bezpośrednie rokowania między Serbią a Austryą.

Równocześnie mocarstwa chcą poczynić kroki w Konstantynopolu, celem uspokojenia kół tureckich, zaniepokojonych ostatniemi wiadomościami o kompensatach Serbii na koszt Turcyi. Utrzymuje się bowiem wiadomość, że Serbia domaga się odstąpienia części Sandżaku, celem uzyskania połączenia z Czarnogórą i znajduje w tem poparcie Rosyi, która chce skłonić Turcyę, aby za wysokiem odszkodowaniem zgodziła się na żądanie Serbii.

Dyplomacya angielska zaś stara się nakłonić Turcyę, aby zgodziła się na rozszerzenie portu w Salonice i budowę kolei w Sandżaku, która mogłaby przyczynić się do wzmożenia nie tylko handlu serbskiego, lecz także tureckiego.

Turcya jednak zachowuje się dotąd wobec tych projektów odmownie.

Prasa francuska w tonie bardzo wzburzonym omawia ostatnie półurzędowe enuncyacye berlińskie i wiedeńskie. Widać, że Niemcy i Austro-Węgry dążą do poniżenia Rosyi. Gdyby przyszło między Austryą a Rosyą do konfliktu dyplomatycznego — o wojnie bowiem nie ma mowy — wtedy Anglia i Francya spełnią swe zobowiązania wobec Rosyi. O poniżeniu Rosyi nie może być mowy.

Nadzieje Izwolskiego.

Berlin, 11 marca.

Tutejsze dzienniki notują wiadomość z Petersburga, podług której Izwolski oświadczył, że w przeciągu 14 dni uda się za pomocą dyplomatycznych konferencyj stworzyć sytuacyę międzynarodową zupełnie jasną.

Finanse Serbii.

Chcąc, ażeby kroki dyplomatyczne odniosły pożądany skutek, należy mieć dla ich poparcia dobrą armię, chcąc zaś posiadać dobrą armię, należy mieć... pieniądze, jak to już dawno wyraził się Moltke, wołając: „Geld, Geld, und noch einmal Geld“. Uwagi te nasuwają się obecnie na myśl, z powodu grożącej wojny, która może przybrać nieprzewidziane rozmiary. Ponieważ w Belgradzie panuje wielce wojownicze usposobienie, ponieważ i dyplomacya serbska nie odznacza się powściągliwością, jak gdyby miała zupełne zaufanie do „ultima ratio“, to jest do bagnetu, zapytujemy, jakie są finanse serbskie.

Najlepszym miernikiem finansów państwowych są z reguły długi. Otóż Serbia, posiadająca 48.590 kwadratowych kilometrów obszaru (Galicya ma 78.501), tudzież $2^3/_4$ miliona mieszkańców, doprowadziła z końcem ubiegłego roku długi swoje do wysokości 525·48 mil. franków, których oprocentowanie i umorzenie w roku bieżącym pochłonie 24·86 mil. franków. Z tego wypada na czteroprocentowy zjednoczony dług 339·90 milionów franków, na dwuprocentowe losy z 1881 r. razem 24·73 mil., na losy tytoniowe 9·17 mil., na 5-procentową pożyczkę z 1902 r. 57·72 mil., a wreszcie na $4^1/_2$ procentową pożyczkę z 1906 r. na razie 93·96 mil.

Giełda wiedeńska notuje tylko losy z 1881 r., prócz tego publiczność kupuje losy tytoniowe. Główną wierzycielką Serbii jest Francya, posiadająca około 350 milionów w papierach serbskich. Niemcy, które dawniej zajmowały się żywo papierami serbskiemi, sprzedały je obecnie prawie zupełnie kapitalistom francuskim. — Z ogólnej sumy 34 milionów losowych pożyczek posiada Austrya około 28 milionów.

W r. 1895 wbrew zgodzie swoich wierzycieli, przeprowadziła Serbia przymusową konwersyę losów i 5-procentowej pożyczki na 4-procentową zjednoczoną pożyczkę. Dla służby pożyczkowej ustanowiono administracyę monopolów pod przewodnictwem czterech Serbów i dwóch obcokrajowców. Dopiero w kilka lat później przyznała Serbia przedstawicielowi francuskich wierzycieli prawo „veta“ przeciw uchwałom administracyi monopolów. Z powyższych pożyczek są losy i zjednoczona pożyczka na pierwszej hipotece nadwyżek monopolowych, pożyczki 4 i 5 procentowe mają drugie, względnie trzecie miejsce.

O pożyczkę 5 procentową ubiegały się z powodu złączonych z nią dostaw wojennych rozmaite grupy finansowe, aż wreszcie otrzymała ją Francya z dostawą dział dla firmy Schneider w Creeuot. Co się tyczy nadwyżek w dochodach monopolowych, to były one dotąd większe, niż roczne zapotrzebowanie na cele pożyczek. W r. 1906 wynosiła nadwyżka netto 33·75 mil. fr., zapotrzebowanie na spłatę i annuitety długów 20·24, pozostałość 13·54 mil. franków. W r. 1907 cyfry te dały następujący wynik: netto nadwyżka 36·51 mil., zapotrzebowanie na pożyczki 23·44, pozostałość 13·07 mil. W roku ubiegłym: nadwyżka netto 33·98, zapotrzebowanie 25·06, pozostałość 8·92 mil. Jak widzimy na spłaty i oprocentowanie pożyczek w trzech ostatnich latach wzrosły wydatki z 20·24 milionów franków na 25·07 miliona, a pozostałość spadła z 13·51 milionów na 8·92 miliona.

Oczywiście wydatki na obecne zbrojenia się Serbii gruntownie obniżą, a może nawet zniosą pozostałości kasowe z administracyi monopolu i mogą wierzycielom Serbii zrobić przykrą niespodziankę — a wojna wreszcie dla kraju tak zadłużonego, a mającego nierozwinięte źródła bogactwa, grozi poprostu bankructwem. I dlatego Francya, jako główna wierzycielka Serbii, popiera tak silnie akcyę pokojową w Belgradzie.

Kronika paryska.

Paryż, 7 marca.

(Rojaliści w parku Luksemburskim. — Camelots du Roi a posągi. — Satyra „Matina“. — Prof. Thalamas i abbé Loisy. — Latający bracia. — Wyprawa do bieguna.)

(=) Odgłos bębna rozlega się głośnem echem pośród drzew parku Luksemburskiego. Mamki, niańki, dzieci i reszta publiczności opuszczają ogród, gdyż bęben daje sygnał do zamykania bram jego. Krokiem wojskowym maszeruje dobosz straży senackiej, otoczony rojem dzieciaków, obchodząc naokoło znaczny obszar ogrodu. Posterunki wojskowe, stanąwszy przy furtach, któremi wychodzi publiczność, nie wpuszczają już nikogo do parku, aż wreszcie stróż zamyka ogromną bramę żelazną o złoconych prętach i chowa klucz do kieszeni. Cisza niczem nie zamącona zalega w parku, tylko grube koty przesuwają się po kamiennym cokole żelaznej kraty ogrodzenia, czekając na znoszone dla nich łakocie przez podeszłą przyjaciółkę kotów. Park spoczywa pod opieką kilkunastu siwowłosych stróżów i straży wojskowej senatu. Posterunek wojskowy stoi w budce i opędza się sennej zmorze. Poco ten posterunek w cichym parku?

A jednak był potrzebny posterunek, ale czujniejszy. Pewnego poranku straż parkowa spostrzegła, że obelisk pomnika senatora Scheurer-Kestnera został zupełnie zalany czerwoną farbą, a co gorsza pod młotem wandalów padły dwie figury pomnika: postać prawdy i postać sprawiedliwości. Rozbito również medalion z portretem senatora. Uszkodzono dalej cały szereg innych posągów i biustów, a nawet granitowe lwy. Sprawcy tego barbarzyńskiego zamachu nie chcieli pozostawić żadnej wątpliwości co do swoich osób i zamiarów, gdyż na uszkodzonych dziełach sztuki pozostawili napisy: „Niech żyje król! Precz z hołotą!“ W taki sposób zaznaczają „les camelots du Roi“ swoje przekonania rojalistyczne.

Arystokratyczne rodziny w Vaubourg St. Germain rozmawiają z uniesieniem o tych wszystkich bohaterstwach młodzieży swojej. Dobra satyra na tem tle pojawiła się w „Matin“, a że jest mała rozmiarami, więc przytaczamy ją w całości:

Hrabia: Nie ma jeszcze w domu Adhéaume'a? Powinien już dawno wrócić z liceum.

Hrabina: Zapomniałeś, że Adhéaume dzisiaj po raz pierwszy bierze udział w demonstracyi rojalistycznej. Gdyby go też przyaresztowano... gdyby.

Hrabia: Przyaresztowany! Odprowadzony na policyę! Wtrącony do więzienia! Nasze drogie dziecko! Och! gdyby się twoje słowa sprawdziły.

(Hrabia zagłębia się ponownie w czytaniu swego dziennika, hrabina wraca do swojej robótki, która przeznaczona jest na loteryę fantową. Mija pół godziny).

Hrabia: Adhéaume nie wraca.

Hrabina: Mam nadzieję. Pewnie nagabywał policyantów, obraził komisarza policyi i zdemolował „zielony wóz“. Może jest już w więzieniu w tej chwili?

Hrabia: Byłby już czas. Adhéaume liczy 15 lat życia, ma słynne nazwisko, jest dobrze i starannie wychowany. A mimo to nie został dotąd zasądzony za rozruchy, za obrazę lub pobicie policyi. Przyznaję się, że już zacząłem wątpić o nim. Wszyscy przyjaciele nasi mają dzieci, które z policyą i sądami miały zatargi. Mały Beaupatués co drugi dzień idzie do aresztu, młodego de la Rochemole mierzono już w policyi, no — a wreszcie 14 letni de Malfacon chodzi na wszystkie niemoralne sztuki, ażeby protestować... Są jeszcze szczęśliwi rodzice...

Hrabina: Może i my dzisiaj zostaniemy szczęśliwymi rodzicami.

(Mija znowu pół godziny. Hrabia i hrabina siadają przy stole, pełni różowych nadziei. Widocznie syna ich uwięziono. Nagle syn wraca).

Hrabia: Wróciłeś? Skąd przychodzisz? Więc ciebie nie uwięziono.

Adhéaume. Przebacz ojcze. Czyniłem, co tylko mogłem. Biłem policyantów, lżyłem oficera. Nie chcieli mnie uwięzić.

Hrabina: Niedołęga!

Hrabia: I to ma być [illegible] syn! Nie mogłeś jakiego pomnika zburzyć? Podpalić ministerstwa? Nie mogłeś policyanta powalić na ziemię, ażeby się okazać godnym szlachectwa? Ale ja ci powiadam, że ty nigdy nie zostaniesz aresztowany. Ale karę musisz ponieść. Pójdziesz dzisiaj bez kolacyi spać.

Satyra zupełnie trafna. Młodzież rojalistyczna umie się tylko zdobyć na niszczenie pomników pod osłoną nocy. Największym jej bohaterem przynajmniej na razie, jest Maurycy Pujo, który w sali wykładowej Sorbonny, w sposób podstępny pobił profesora Thalamasa, rzekomego oszczercę Joanny d'Arc. Profesor Thalamasa zamknął swoje wykłady, skutkiem czego ustały demonstracye, urządzane w dzielnicy łacińskiej punktualnie w każdą środę. Ale nową „pracę“ będą mieć prawdopodobnie dzielni rojaliści z tego powodu, że przywódca modernistycznego kleru francuskiego abbé'Loisy został powołany na katedrę historyi kościoła w Collège de France. Precz nim. Orleanistyczny organ „Soleil“ oświadczył, że abbé'Loisy nie ma prawa nosić sutanny i że znajdą się tacy, którzy w Collège zedrą z niego szaty kapłańskie. Po środach Thalamasa przyjdą środy Loisy'ego. Ale rząd, który dotąd ignorował te wybryki, zamierza energicznie kres im położyć, czego domaga się opinia publiczna.

Wilbur i Orville Wright stali się na poły obywatelami Francyi, gdyż tutaj rozwinęli swoją działalność i zyskali sobie uznanie świata. Z powodu nadania im tytułu doktorów honorowych przez politechnikę w Monachium przypominają tutejsze dzienniki, że bracia Wright posiadają już oddawna legię honorową i amerykański medal pamiątkowy. Nie mogą się żalić na obojętność ludzką, która tak często jest udziałem innych wynalazków. Orville Wright, przybywszy niedawno z Ameryki do Paryża, przyjmowany był owacyjnie, a dzisiaj obaj „latający bracia“ są tutaj nadzwyczajnie popularnemi osobistościami. Sława ich tak wzrosła, że mają otrzymać wyjątkowo zaszczytne wezwanie, ażeby w ogrodach Watykanu wobec papieża przedsięwzięli próby ze swojemi maszynami do latania.

Awiatyce poświęca obecnie Francya niezaprzeczenie największą wagę, ale nie zaniedbuje też innych pól działalności, na których zdołała już położyć znaczne zasługi, jak np. w dziedzinie podróży naukowych. W kwietniu ubiegłego roku wyruszyła z Dunkierki francuska wyprawa naukowa do bieguna północnego pod wodzą Karola Bénarda, byłego oficera marynarki. Okrętem „Jacques Cartier“ puściła się wyprawa w podróż wzdłuż wybrzeży Norwegii na północ aż do wyspy Kolgujew, gdzie zabrano psy na pokład. Skutkiem bardzo niepomyślnych warunków atmosferycznych i przeszkód, stawianych przez lody, wyprawa Bénarda musiała zawinąć do zatoki Archangielskiej ku końcowi września ubiegłego roku. Na wschodnich i zachodnich wybrzeżach Nowej Ziemi, tudzież w sundzie Matoczkina wyprawa poczyniła dokładne badania i osiągnęła doniosłe rezultaty, o czem w tych dniach do Paryża nadeszły wiadomości.

Sprawa pani Steinheil wlecze się tak powoli, że mimo swojej senzacyjności zaczyna powszednieć, o co zresztą w Paryżu nie trudno. Obecnie pani Steinheil zachorowała w więzieniu śledczem, skutkiem czego dalsze przesłuchania zostały odłożone na czas nieograniczony. Kiedy się odbędzie rozprawa, niepodobna przewidzieć.

Kronika.

Kraków, 11 marca.

Katedra literatury polskiej w Krakowie. Według zasięgniętych przez nas informacyi, wiadomość podana przez „Gazetę Polską“, jakoby katedrę literatury polskiej w uniwersytecie krakowskim objąć miał po ustępującym prof. Tarnowskim, prof. Ignacy Chrzanowski z Warszawy, pozbawiona jest podstawy. Nie wiadomo bowiem jeszcze, który z sześciu zaproszonych kandydatów obejmie katedrę.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego. Sekcya zatwierdziła plan regulacyjny gruntów miejskich na Stradomiu, upoważniła magistrat do sprawienia dalszych 10 wozów „Smok“ na wywóz popiołu i śmiecia, oraz potrzebnej ilości skrzynek na składanie popiołu.

Na przedstawienie r. m. Drozdowskiego poleciła sekcya naprawić parkan w realności miejskiej na ulicy Czystej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta pod przewodnictwem I wiceprezydenta dra Szarskiego. Sekcya uchwaliła kredyt na kupno skrawka gruntu od OO. Augustyanów na regulacye ulic Augustyańskiej i Dietlowskiej. Następnie uchwaliła sekcya ubezpieczyć w zastępczym zakładzie we Lwowie dyetaryuszów miejskich, oraz uwolnić fundusz Zieleniewskiego od opłat 5 proc. na rzecz gminy tytułem zwrotu kosztów administracyjnych. Wkońcu przyjęła sekcya zamknięcie rachunkowe funduszów inwestycyjnych za lata 1901 do 1907, funduszów gruntów pofortyfikacyjnych, sprawozdanie o syceniu miodu za rok 1908 i sprawozdanie o rewizyi kasy miejskiej. Wreszcie uchwaliła sekcya przekazać wydz. obrachunkowemu do rozpatrzenia i sprawozdanie sprawę zestawienia i układu zamknięć rachunkowych funduszów gminnych.

Wykład dla młodzieży z obrazami świetlnemi. Staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie odbędzie się w niedzielę 14 bm. w auli I szkoły realnej (Studencka 12, II p.) o godz. 3 po południu wykład dla uczennic p. t. „Królestwo Polskie w obrazach świetlnych“ z objaśnieniem p. Orszulskiego. Wstęp za okazaniem całorocznego biletu (cena 20 h.), bilet jednorazowy 10 h. Dla uczniów wykład ten zostanie powtórzony w następną niedzielę (21 bm.).

Z „Ogniska nauczycielskiego“. Program wieczoru muzyczno-wokalnego, który się odbędzie w „Ognisku nauczycielskiem“ (Kanonicza 19) w sobotę dnia 13 bm., jest następujący: 1) Wyspiański: Wyjątek z „Wyzwolenia“ (dekl. p. Z. Wioch). 2) a) Mozart: Arya z op. „Wesele Figara“, b) Troschel: „Łzy róży“, odśpiewa p. M. Czernekówna, uczenica prof. Bursy. 3) a) E. Bach: „Przebudzenie wiosny“, b) Wilson: „Dzwony wieczorne“, kwartet smyczkowy pp. Kuliński, Szaleski, Świerczyński i Kapałka. 4) Gall, Niewiadomski i Walewski: „Pieśni polskie“ odśpiewa prof. St. Bursa. 5) Wieniawski: „Legenda“ i „Mazurek“ skrzypce solo p. Wł. Kłosiński. 6) Ujejski: „Dzwony“ deklam. z tow. fort. p. G. 7) a) Golterman: „Andante“ z koncertu H-moll, b) Renard: „Kołysanka“, wiolonczela p. B. Kopystyński. 8) Rubinstein: „Cisza nocy“ duet p. Czernekówna i prof. Bursa. 9) Chopin: „Preludyum z op. 28“, „Polonez A-dur“, „Mazurka“ op. 33 H-moll fort. prof. Launer. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór. Wstęp dla nauczycielstwa 50 h., dla gości 1 K. Dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

Z ruchu koncertowego. Jubileuszowy koncert prof. M. Horbowskiego, który odbędzie się w najbliższy wtorek (15 bm.) obfitować będzie w produkcye ensamblowe, poza produkcyami solowemi, jakie wykonają p. Kamińska-Latoszyńska, ceniona w Warszawie śpiewaczka operowa p. Asta Mayerówna, oraz grono obecnych uczniów i uczenic tego wybitnego pedagoga. Wykonane zostaną następujące produkcye zbiorowe: Duet z op. „Lorelei“ Catalaniego (panna Trojanowska, dr Jendl) scena z III aktu opery „Manon“ Masseneta (p. Filipkówna i dr Jendl) duet z op. „Don Juan“ Mozarta (p. Kamińska-Latoszyńska i prof. Horbowski) sekstet z op. „Łucya z Lamermoru“ (p. Głuchowska-Łowczyńska, Miriam, dr Jendl, Isakowicz, Piasecki). W produkcyi weźmie nadto udział kapelm. Hock ze swą orkiestrą, która odegra „Szkice Węglem“ Zygm. Noskowskiego tudzież Uwerturę do op. „Feramor“ Rubinsteina. Koncert jubileuszowy prof. Horbowskiego zarówno ze względu na osobisty współudział jubilata i znanej ilości uczni osobistości znanych z talentów śpiewackich, budzi wielkie zainteresowania wśród muzycznych a przedewszystkiem śpiewackich kół Krakowa.

Koncert Ignacego Friedmanna, pianisty, znakomitego i w świecie muzycznym całej Europy uznanego oraz czczonego artysty, odbędzie się dnia 22 marca br. Friedman zaprodukuje „Sonatę h-mol Liszta, utwór w Krakowie nieznany i dotąd przez nikogo nie produkowany.

Ze „Sztuki“. Gmach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych zostanie dnia 15 b. m. zamknięty, poczem rozpoczną się przygotowania do urządzenia wystawy Tow. artystów polskich „Sztuka“, której uroczyste otwarcie nastąpi dnia 20 b. m. o godz. 11 przed południem. Wstęp przysługiwać będzie za osobnemi zaproszeniami, które będą rozesłane.

Z życia młodzieży. Wczoraj wieczór wobec licznego grona młodzieży akademickiej wygłosił w „Związku akademickim“ odczyt p. Stanisław Nowakowski, na temat „Rozwój demokracyi polskiej“. Prelegent w pięknie i rzeczowo opracowanym wywodzie przedstawił historyczny rozwój demokracyi polskiej, wskazując na obecne jej zadania w życiu politycznem wszystkich trzech zaborów. W dyskusyi, jaka się wywiązała po referacie przemawiali pp. Tangl, Wicherek, Michalski i inni.

Zasądzony „wydawca“. Znany oszust Jan Kosoń, o którym w swoim czasie pisaliśmy, zbierał ogłoszenia do różnych kalendarzy, a które to nigdy nie wychodziły. W dniu 8 marca stawał on z aresztu śledczego przed zwykłym trybunałem i po przesłuchaniu całego szeregu świadków, jako poszkodowanych, zasądzony został na dwa miesiące więzienia, obostrzonego postem co tydzień. Dodać winniśmy, że w ostatnich czasach namnożyło się podobnych oszustów tak wielu, że policya obecnie co kilka dni jednego z nich aresztuje, broniąc w ten sposób kupców naszych od strat, jakie ponoszą przez swą łatwowierność.

Z kraju.

Bochnia, 7 marca. (Zgromadzenia Koła T. S. L.) Przy licznym udziale członków odbyło się w sobotę 6 bm. walne zebranie tutejszego Koła T. S. L. Przewodniczył w zastępstwie prezesa, prof. Switalskiego dr Kiernik, który zagaił wskazując na ciągły rozwój działalności Koła, przedstawiając w sprawozdaniu drukowanem. Sprawozdanie to z roku na rok obszerniejsze, jest dowodem wzmożonej pracy zarządu, który Koło bocheńskie postawił w rzędzie najpracowitszych Kół T. S. L. Zasługa to przedewszystkiem niezmordowanego w pracy prezesa prof. Switalskiego i kilku członków zarządu, którzy go w tej pracy wspierali, oraz kilku jednostek z nauczycielstwa ludowego, zwłaszcza wiejskiego jak pp. Grabowieckiego, Bartnika i innych.

Budżet Koła wykazał w dochodach pokaźną kwotę 3246 kor., na którą złożyły się subwencye ofiarnych dla oświaty Rady miejskiej i powiatowej, Rady szkolnej krajowej (po raz pierwszy), dalej dochody z wenty i loteryi, urządzonych przez sekcyę gospodarczą pod przewodnictwem energicznej wiceprezesowej p. Nowakówny i hr. Dębickiego. Dochodów tych dobrze użyło Koło. Założono 5 nowych wypożyczalń (między innemi w koszarach piechoty), i 4 nowe czytelnie; również żywo pracowała sekcya wykładowa pod przewodnictwem dra Kiernika, pomyślnie rozwijają się kółka amatorskie dramatyczne włościan. Kurs dla analfabetów wojskowych i cywilnych, prowadzony znakomicie przez nauczycieli pp. Skoczka i Nakielnego, wykazał dodatnie rezultaty. Przewodniczącym sekcyi tych kursów jest dyr. Kurowski. Praca oświatowa Koła dała też inicyatywę do założenia Kółek rolniczych i kas Reiffeisena w kilku gminach.

Sprawozdanie to, przedłożone przez sekretarza p. Grodeckiego, spotkało się z ogólnem uznaniem. W dyskusyi omawiano plany działalności Koła na przyszłość, przyczem prof. Nakielny postawił wniosek, aby starano się o pozyskanie włościan na członków Koła T. S. L i wysyłanie ich, jako delegatów na walne zjazdy. Wniosek ten uchwalono.

Dr Kiernik zawiadomił zebranych, że w niedzielę 14 marca odbędzie się z inicyatywy Zarządu Koła w sali Rady powiatowej zebranie licznie zaproszonych osób z miasta, powiatu, celem zawiązania komitetu obchodu Słowackiego.

Po skończonej dyskusyi dokonano wyborów zarządu, do którego weszli prof. Switalski, jako prezes, p. Nowakówna zast. prez., prof. Fischer sekr., ks. Biliński skarbnik, pp. Kurowski, dr Kiernik, Nakielny, hr. Dębicki, Grodecki, Grabowiecki, Lewak, Zwirnerówna, Czajkówna, dr Biegański i inni., a ten skład zarządu daje gwarancyę, że praca Koła pójdzie i na przyszły rok w raźnem tempie. Z przykrością jednak trzeba podnieść, że znaleźli się (co prawda w znikomej liczbie) na zgromadzeniu członkowie, którzy nie mogą się zdobyć na zrozumienie idei T. S. L., którzy nie interesując się nawet pracą Koła, przybyli na zebranie, aby dla dogodzenia swym niechęciom do niektórych (i to najczynniejszych) członków zarządu, narzucić zgromadzeniu swe sympatye i antypatye i przeszkodzić wyborowi osób oddanych pracy dla oświaty. To zachowanie się spotkało się z zasłużoną odprawą ze strony większości zebrania.

Wybory do Rady m. Przemyśla. Przemyski nasz korespondent donosi: Wybory uzupełniające połowy Rady miejskiej (18 radnych i 9 zastępców) odbędą się w następującym porządku: z III koła w dniach 22, 23 i 24 marca b. r., z II koła dnia 29 marca b. r., z I koła dnia 31 marca b. r.

Wiec szynkarski. Z Przemyśla donosi nam korespondent: Krajowy wiec pomocników gospodnioszynkarskich odbył się tu we wtorek 9 marca w sali „Sokoła“, uczestniczyło w nim około 80 pracowników tego zawodu, którzy przybyli z rozmaitych stron kraju, celem omówienia szeregu ważnych spraw dotyczących ich zawodu. Obradom przewodniczyli pp. Stankowski (Przemyśl), Rosch (Lwów) i H. Dreyfus (Kraków). Honorowym przewodniczącym obrano p. E. Kruga. Do popołudnia toczyła się obszerna dyskusya nad sprawą założenia szkół dla zawodu gospodnio-szynkarskiego, poczem też wiec uchwalił odnośną rezolucyę, mianowicie, aby przy każdej korporacyi gospodnio-szynkarskiej utworzono szkołę fachową. Z innych uchwał zasługują na uwagę żądania co do udziału pomocników w posiedzeniach korporacyach gospodnio-szynkarskich, o ile się rozstrzyga sprawy nadania koncesyi. Inne uchwały odnoszą się sprawy odrzucania koncesyi. Reszta postanowień zawiera życzenia ściśle zawodowe. Dużo wrzawy wywołał przedostatni punkt porządku dziennego, mianowicie założenie ogólnej organizacyi krajowej pomocników gospodnio-szynkarskich. Podniosły się mianowicie głosy, aby założyć organizacyę bezpartyjną. Ostatecznie zwyciężyła opinia z którą przyszła ad hoc wybrana komisya, aby wykonanie uchwał wiecowych poruczyć partyi socyalno-demokratycznej. Po zakończeniu obrad odbył się bankiet przy dźwiękach muzyki 77 pp.

Malwersacye w inspektoracie podatkowym Z Tarnopola donosi nasz korespondent: Równocześnie z telegramem, wysyłam korespondencyę. We wtorek wieczorem rozeszła się po mieście sensacyjna wiadomość o aresztowaniu oficyanta podatkowego przy tut. oddziale podatkowym starostwa, Władysława Dąbrowskiego, pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej i fałszowania wykazów podatkowych. Manipulacyę przeprowadzał nader zręcznie w ten sposób, że wciągał cyfry z fasyi kontrybuentów do osobnych wykazów. Wykazy bywają przedkładane urzędowi podatkowemu do przypisu podatku domowo-czynszowego. Otóż Dąbrowski, będąc w porozumieniu z kilkunastoma właścicielami realności, wpisywał do wykazów podatkowych znacznie niższe kwoty, aniżeli były w fasyach. W ten sposób skarb państwa ponosił przez mniej więcej 6 lat znaczne straty, które w przybliżeniu obliczono na 50—60 tysięcy koron. Wykaże to szczegółowe śledztwo i zbadanie aktów.

Ten proceder przynosił zapewne znaczne zyski Dąbrowskiemu. Żył bowiem nad stan, a pensyę miał stosunkowo nieznaczną (około 120 koron mies.) Koledzy dziwili się nieraz, skąd Dąbrowski może sprawiać sobie co roku nowe futra, ubierać się wedle ostatniej mody, wydawać pieniądze na kobiety itp. Dopiero od pewnego czasu zwrócił na Dąbrowskiego baczniejszą uwagę inspektor podatkowy i jego szef, p. Wiśniewski. Przekonał się wkrótce na podstawie własnego badania, że Dąbrowski coś manipuluje, więc wezwał radcę Frankego ze Lwowa celem przeprowadzenia ścisłych dochodzeń. Dochodzenia kilkudniowe wykryły fałszowania wykazów, to też natychmiast (we wtorek) Dąbrowski został aresztowany.

Sprawa będzie miała prawdopodobnie o wiele szerszy rozgłos i skutki. Już dziś okazuje się, że z Dąbrowskim było w porozumieniu przynajmniej 15 tutejszych właścicieli realności, — w tem 13 żydów. To też w całem mieście panuje niezwykłe podniecenie i obawa przed dalszemi rewelacyami, które mogą skompromitować dalsze osoby.

Dąbrowski jest jeszcze młodym człowiekiem, lat trzydziestu kilku, żonaty, bezdzietny. Śledztwo i badanie aktów prowadzi się dalej i dopiero za jakiś

czas ustaloną będzie dokładna szkoda, którą poniósł skarb państwa.

Ze świata.

Wieczór Słowackiego w Wiedniu. Staraniem polsk. akad. Tow. „Ognisko" w Wiedniu odbędzie się 15 bm. w salach hotelu „Sawoy" (VI Mariahilferstrasse 81) uroczysty wieczór ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego. Wieczór zapowiada się nadzwyczaj uroczyście. Kolonia polska w Wiedniu przez gremialny udział w uroczystości da wyraz czci i hołdu dla nieśmiertelnego wieszcza i patryoty. Odegranych zostanie kilka scen z „Kordyana". Słowo wstępne wygłosi poseł Wojciech Dzieduszycki.

Z prasy wiedeńskiej. Cesarz nadał naczelnemu redaktorowi „Wiener Ztg." dr Guglii przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku tytuł radcy dworu i zamianował zastępcę naczelnego redaktora radcę rządu Loebla naczelnym redaktorem „Wiener Ztg."

Z Warszawy. (Zawieszenie pisma. — Upadłość Henneberga. — Zjazd Kółek rolniczych im. Staszica).

— Pismo rosyjskie „Warszawskoje Echo" zostało zawieszone na 2 miesiące za artykuł o aresztowaniu studentów warszawskich.

— Sąd handlowy ogłosił upadłość firmy mleczarskiej K. Henneberga. Passywa wynoszą około 100.000 rubli. Aktywa stanowią współwłasność majątku Nowy Dwór, oraz 5 zakładów mleczarskich w Warszawie. Zakłady te niedawno sprzedane zostały za 18.000 rubli i całą tę sumę upadły przedstawił do masy. Kuratorem mianowany został adw. przys. Parszyn.

— Rozpoczął tu kilkudniowe obrady zjazd Kółek rolniczych im. Staszica.

Straszny wypadek zdarzył się w Poznaniu w ślusarni Józefa Górskiego przy ulicy Butelskiej. Górski sprowadził przed kilku dniami nowy motor z aparatem do wyrabiania gazu acetylenowego jako siły popędowej. Wczoraj podczas wypróbowania aparatu nastąpiła tak silna eksplozya, że huk przeraził wszystkich mieszkańców domu. Nadbiegłym pracownikom i sąsiadom przedstawił się straszliwy obraz. Właściciel w poszarpanej odzieży leżał na ziemi z oderwaną zupełnie głową. Na miejsce nieszczęścia przybyła komisya sądowa celem zbadania przyczyny wypadku. Ś. p. Górski, liczący lat 40, pozostawił wdowę z dwoma synami i córką.

Lekarze słowiańscy. Jak donoszą z Pragi, tamtejszy Związek kolejarzy czeskich uchwalił nie przystępować do państwowego Związku austryackich organizacyj lekarskich z siedzibą w Wiedniu, ale dążyć do założenie osobnego Związku słowiańskich organizacyj lekarskich. Dla podjęcia kroków celem zrealizowania tej myśli został wybrany komitet przygotowawczy.

Uwięzienie posła. Sąd obwodowy w Królewskim Hradcu zarządził uwięzienie posła do Sejmu czeskiego Stemberki, którego poprzednio zasądził na 5 tygodni aresztu, a uwięzienie umotywował tą okolicznością, że p. Stemberka skutkiem zamknięcia Sejmu czeskiego nie posiada nietykalności poselskiej. Karę aresztu nałożył na posła Stemberkę wspomniany sąd z tego powodu, że w procesie 150 nauczycieli ludowych przeciwko proboszczowi z Borohradka, Hubaczkowi, o obrazę czci p. Stemberka jako świadek nie chciał wymienić nazwiska osoby, od której otrzymał list proboszcza, zawierający obelgi dla nauczycielstwa.

Śniegi na Węgrzech. Z Budapesztu telegrafują: Od dwóch dni panują w kraju ogromne zawieje śnieżne. — Ruch kolejowy w wielu punktach przerwany.

Wypadek aeronauty. Po całorocznej przeszło przerwie podjął Santos Dumont dalsze próby lotu na polach Issy pod Paryżem ze swoim aeroplanem o jednej tylko pokrywie, mającej zaledwie 11 metrów kwadratowych powierzchni lotowej. — Santos Dumont unosił się na wysokości 4 do 5 metrów i przeleciał przeszło 500 metrów, gdy nagle ujrzał przed sobą mur fortyfikacyjny. Santos, nie chcąc, czy nie mogąc nawrócić, ani skręcić, zastanowił ruch motoru, a wtedy maszyna do latania spadła na ziemię, uderzając o nią silnie przodem, skutkiem czego ster się złamał. — Santos nie odniósł szwanku i po naprawieniu maszyny rozpocznie nowe próby na wyżynie Saint-Cyr.

Choroba prokuratora. Z Berlina donoszą: Znany z procesu Harden-Moltke i ks. Eulenburga, prokurator Isenbiel, popadł w chorobę nerwową.

Środki pomocnicze policyi. W niemieckim handlu księgarskim pojawiła się p. t. „Policya i jej środki pomocnicze" książka, której autorami są urzędnicy policyjni Niceforo i Lindenau. Książka ta zawiera mnóstwo zajmujących szczegółów, z których podajemy kilka, odnoszących się do chemii w usługach policyi. Ślady palców na papierze, niewidoczne dla oka, występują silnie pod działaniem pary jodu, ale szybko znikają. Para działa na rozmaite sole, które zawarte są w pocie ludzkim, a które na papierze pozostają po dotknięciu go palcami. Najlepsze rezultaty daje rozczyn lapisu. Zwilżywszy papier, na którym spoczywała ręka ludzka, dziesięcio procentowym rozczynem lapisu i wystawiwszy go następnie na działanie promieni słonecznych, otrzymamy po kilku już minutach linie papilarne palców i dłoni w czerwonawem zabarwieniu ze wszystkimi szczegółami. Na drzewie wywołuje rozczyn lapisu tesame skutki, podając dokładne zarysy bosej stopy. Nie mając środków chemicznych pod ręką, można użyć zwyczajnego atramentu czarnego. Mianowicie penzlem powlekamy lekko papier, czyniąc poziome pasy atramentu i podnosząc za każdym razem papier. Po kilkunastu sekundach, na czarnem tle okazują się ślady ręki ludzkiej. Atrament ma tę zaletę, że nawet po kilku latach wydobywa owe ślady. Świeże ślady występują także wyraźnie, gdy papier posypiemy proszkiem grafitowym. Ślady dotknięcia na szkle występują, gdy na nie chuchniemy, ale znikają natychmiast. Zwilżywszy odwrotną stronę szkła eterem, możemy następnie ślady odfotografować. W ten sposób niedawno odfotografowano w Paryżu na butelce ślady ręki, które okazały się identycznymi z budową ręki podejrzanego złoczyńcy. Bardzo wyraźnie i trwale występują ślady ręki ludzkiej na szkle pod działaniem juchsyny i alkoholu. Aparat fotograficzny chwyta szczegóły, niewidoczne dla oka ludzkiego i oddaje policyi ważne usługi. Na zalety nadzwyczajne fotografii zwrócono uwagę po wypadku, który się zdarzył w pracowni pewnego fotografa berlińskiego. Właściciel owej pracowni zdjąwszy fotografię pewnej pani spostrzegł na płycie, że cała twarz na negatywie zasłana jest punkcikami. Z początku przypisał winę płycie, ale później okazało się, że owa pani w kilka dni po fotografowaniu się, zachorowała na ospę. Wilgotna płyta z kolodium uwydatniła wszystkie zakażone miejsca na twarzy i dała obraz późniejszego rozmieszczenia ospy.

Influenza w Londynie. Z Londynu telegrafują: Panuje tu epidemicznie influenza. Onegdaj zmarło tu z powodu tej choroby 66 osób, a wczoraj zachorowało 700.

Z „Białego domu". Zwyczajowe podawanie ręki przez prezydenta Stanów Zjednoczonych podczas hołdu w „Białym domu", to jest w pałacu prezydenta w Waszyngtonie, jest bardzo utrudzającem. Odkąd prezydent Taft zamieszkał w „Białym domu", to jest od 6 dni, musiał podać rękę 12.000 osób. Żona chciała mu pomódz, ale po uściśnięciu 2.500 rąk tak osłabła, że musiała opuścić salę. Roosevelt podawał rękę tak zręcznie, że rozdał prędzej 100 uściśnięć, niż Taft 10.

Przedwczoraj zjawiła się u niego deputacya pań, jako przedstawicielek stowarzyszeń przeciwko alkoholowi, i wręczyła mu prośbę, ażeby wszelkie napoje alkoholiczne usunął z „Białego domu". Taft jest zupełnym abstynentem, ale mimo to zatrzyma zwyczaj częstowania swoich gości winem i wódką whisky.

Na zmianie prezydentury najgorzej wyszedł fryzyer, który od Roosevelta za golenie pobierał 320 dolarów rocznie. Taft dał mu dymisyę, gdyż sam się goli.

Zmarli.

Antoni hr. Potocki, urodzony w r. 1841 w Tomaszpolu (Podole ros.), umarł wczoraj w Olszy. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 3 po południu.

Teodozya z Stembarttów Skrzeczyńska wdowa po obywatelu ziemskim i żołnierzu powstania narodowego w r. 1863, umarła w Krakowie, przeżywszy 60 lat.

Zofia z Bodurkiewiczów Znamirowska, wdowa po profesorze gimn. św. Jacka, zmarła w Krakowie 10 bm. przeżywszy 70 lat.

Jan Urban, portyer „Collegium medicum" zmarł 10 bm. w Krakowie przeżywszy 51 lat.

Tomasz Danz, majster kaflarski, przeżywszy 41 lat, zmarł w Krakowie 10 bm.

Władysław Podstawski, konduktor kolei państwojej, zmarł w Krakowie przeżywszy 42.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei zamianował starszego komisarza maszyn Ludwika Zagórny-Marynowskiego, kierownika montowni maszyn w Stanisławowie, zastępcą naczelnika ogrzewalni w Nowym Sączu. Przeniesieni zostali: starszy rewident Juliusz Westermayer z Czerniowiec i adjunkt budownictwa Emanuel Dorman ze Stanisławowa do okręgu dyrekcyi ołomunieckiej, uwolnieni zostali od dotychczasowych obowiązków ze względu na stan ich zdrowia: inspektor Apolinary Skulski w Zagórzu i starszy komisarz maszyn Joachim Katz w Przemyślu.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
We czwartek 11 marca: p. Ant. Krupa: „Przemysł fermentacyjny".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)
W piątek 12 marca: doc. uniw. Jag. dr Roman Dyboski: „O Miltonie".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
We czwartek: „Car Samozwaniec".
W piątek: „Noc listopadowa".
W sobotę: „Moralność" L. Thomy.
W niedzielę: „Moralność" L. Thomy.
W poniedziałek: „Romantyczni" i „Przyjaciel".

Repertoar teatru ludowego.
We czwartek: „Wieczór śmiechu" z udziałem pp. Adolfiny Zimajer i Heleny Zimajer-Rapackiej.
W sobotę „Która ?".

Z kalendarza. We czwartek 11 marca: Konstantyna w. i Sofron. b.: w piątek 12 marca: Grzegorza pw.; w sobotę 13 marca: Katarzyny Bonon., Kryst. i Nicef.

Wschód słońca 11 marca o godzinie 6 min. 04, zachód o g. 5 m. 36; długość dnia 11 godzin min. 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 marca termometr doszedł od — 9·8 do — 1·6 C.; barometr wahał się.

Dnia 11 marca o godzinie 7 rano stan barometru 743·2 mm., termometru 4·6 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Dział ekonomiczny.

Ankieta w sprawie handlu nierogacizną. Krakowska Izba handlowa i przemysłowa zwołała w porozumieniu z Izbami handlowemi we Lwowie i Brodach, na środę, 17 marca b. r. godz. 4 pop. ankietę w sprawie niedomagań krajowego handlu nierogacizną i trudności, z jakiemi handel ten spotyka się na targu wiedeńskim. Ankieta odbędzie się w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, ul. Długa 1. I. p. Interesenci, którzyby dotychczas zaproszenia nie otrzymali, a pragnęli wziąć udział w obradach tej ankiety, zechcą zgłosić się ustnie lub pisemnie do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Zarybianie małych stawów włościańskich. Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego ogłasza:

Na wiosnę 1909 roku rozdamy bezpłatnie znaczniejszą ilość narybku karpia dla zarybienia małych stawów włościańskich w Galicyi, pod warunkami następującemi:

1] Proszący o narybek włościanin obowiązany jest upatrzyć sobie gospodarstwo stawowe, z którego najbliżej i najłatwiej narybek do swego stawu przewieść będzie mógł.

2) Wnieść pismo do nas, najlepiej na karcie korespondencyjnej i podać w niem: gospodarstwo stawowe, z którego narybek otrzymać sobie życzy, swoje imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i pocztę, wreszcie w przybliżeniu powierzchnię stawu, który ma być zarybiony.

3) Na pismo to otrzyma proszący pisemny przekaz na narybek karpia, na mocy którego poweźmie z obranego przez siebie gospodarstwa stawowego narybek karpia bezpłatnie. Koszta przewozu narybku i rozpuszczenia go do stawu ponosi proszący. Cenę kupna za narybek zapłacimy bezzwłocznie od nośnemu zarządowi gospodarstwa stawowego.

4) Proszący obowiązany jest zawiadomić nas w swoim czasie o zarybienie swego stawu, o korzyści, jaką z zarybienia osiągnął, tudzież o przyroście ryb, jaki się przy odłowieniu okaże. Zgłoszenia prosimy przesyłać jak najspieszniej, najpóźniej do 30 kwietnia 1909. Kraków, ulica Mikołajska l. 2, w lutym 1909 r. Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego. Dr F. Wilkosz.

Zniesienie ograniczeń towarowych. Dyr. kolei północnej ogłasza: Towary, przeznaczone w Boguminie do przewozu na kolej Koszycko-Bogumińską, przyjmuje się począwszy od 10 bm. znowu bez ograniczenia.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 marca.

Tajemnica dwóch Krakowianek. Dzienniki lwowskie donoszą o zamierzonym jakoby zamachu, który dokonać chciała we Lwowie pani K. na żonę urzędnika X. Pani X. w interesach rodzinnych przybyła z Krakowa do Lwowa i stanęła w hotelu Krakowskim. Równocześnie prawie zajechał tam jakiś młody człowiek, który zapisał się jako Kocowski, słuchacz akademii dublańskiej, w rzeczywistości jednak był to lokaj pani K. z Krakowa, wysłany przez nią celem szpiegowania pani X., w której rzekomo kocha się mąż pani K. Rzekomy Kocowski nic jednak nie wskórał, wskutek czego sama pani K. przybyła do Lwowa i zajechawszy do hotelu, zameldowała się jako Asowa. Zajęła ona pokój na I piętrze, a następnie wyszukawszy pokój pani X., zaczęła się przed nim przechadzać przez dłuższy czas. Ze stanowiska ustąpiła dopiero wskutek wystąpienia gospodarza, który oświadczył jej, że, jeżeli wywoła skandal, to ją odda w ręce dwóch przybyłych agentów policyjnych. Stało się to w południe. Po tym niefortunnym występie, p. Asowa, właściwie pani K., opuściła na chwilę hotel, z czego skorzystała zamknięta wraz z dzieckiem i sługą w tym pokoju pani X. i w asystencyi agentów opuściła hotel. Pani K., która niedługo potem powróciła do hotelu, dowiedziawszy się o wyjeździe pani X., zabawiła w hotelu tylko chwilę, a to celem uregulowania rachunku, poczem odjechała do hotelu George'a, gdzie wraz ze swą towarzyszką zamieszkała. Policya chciała zająć się panią K. Niestety już jej nie zastała w hotelu, gdyż pani K. wyjechała z powrotem do Krakowa.

Zasądzenie Schwarzera. Wspólnik Wasiuńskiego, Schwarzer, przytrzymany w Hamburgu, został przez tamtejszy sąd zasądzony za kradzież i za przybieranie fałszywego nazwiska, na 6-miesięczne więzienie. Po odsiedzeniu tej kary w więzieniu Fühlsbuttelskiem, z końcem miesiąca sierpnia r. 1909, zostanie odstawiony do Lwowa i wydany tutejszym władzom.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Demon".
W piątek: „Syn królewski".
W sobotę pop.: „Kopciuszek"; wieczór: „Demon".
W niedzielę pop.: „Wojaszek Wania"; wieczór: „Dolarowa księżniczka".

Niebezpieczeństwo wojny.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 marca.)

Wrażenie noty w Serbii.

Belgrad. Dziś odbędzie się posiedzenie skupczyny, na którem Milovanowicz wygłosi „exposé" o sytuacyi zagranicznej. Posiedzenie to będzie tajne.

W kołach skupczyny nota serbska, wysłana do mocarstw, nie wywołała szczególniejszego poruszenia. Sądzą tam także, że Serbia w nocie tej niczego się nie zrzekła.

Dzienniki obstają dalej przy żądaniach terytoryalnych i zbrojenia postępują w dalszym ciągu.

Kłopoty pieniężne Serbii.

Londyn. Agenci serbscy starali się tu o uzyskanie pożyczki w gotówce lub też o zamówienie znacznej ilości materyału wojennego. Jednak usiłowania Serbii rozbiły się, ponieważ banki odmówiły kredytu, fabryki zaś żądały zapłacenia pierwszej raty z góry i wykazania się kredytem bankowym ze strony Serbii. Serbia tego uczynić nie mogła i zamówienia na naboje i inny materyał wojenny, poczynione w tutejszych fabrykach, zostały unieważnione.

O konferencyę mocarstw.

Belgrad. Wczoraj wieczorem partya staroradykalna odbyła posiedzenie, którego przebieg był bardzo burzliwy. Minister spraw zagranicznych Milovanowicz wyjaśniał i usprawiedliwiał notę serbską, wystosowaną wczoraj do mocarstw.

Na zapytanie, co się stanie, jeżeli konferencya europejska nie przyjdzie do skutku, odpowiedział Pasicz:

Rosya przyrzekła, że konferencya przyjdzie bezwarunkowo do skutku. Jeżeli to się nie stanie, Rosya nie uzna aneksyi Bośni i Hercegowiny. Serbia nie ma powodu spieszyć się w tej sprawie. Im dłużej sprawa ta jest otwarta, tem lepiej dla Serbii, tem lepiej będzie się mogła przygotować na przyszłe wypadki. Serbia nie będzie kapitulować przed Austryą, jak długo cieszy się poparciem Rosyi.

Niemcy o nocie.

Berlin. Pisma tutejsze przyjmują notę serbską na ogół korzystnie i wyrażają przekonanie, że Serbia musi pójść teraz o krok dalej, złożyć oświadczenie pokojowe w Wiedniu i rozpocząć bezpośrednie rokowania.

Niektóre dzienniki wskazują na to, że ostatnie zarządzenia wojskowe w Serbii stoją w rażącej sprzeczności z jej pokojowemi zapewnieniami.

Zamaskowany odwrót.

Berlin. „Loc. Anzg" donosi z Wiednia, że w tamtejszych kołach miarodajnych notę serbską przyjmują dosyć spokojnie i uważają ją za zamaskowany odwrót. Jednak ostateczny sąd o stanowisku Serbii będzie można wydać po odpowiedzi jej na notę hr. Forgacha. Dotąd jednak Serbia właściwie niczego się nie zrzekła, tylko w nowej formie utrzymuje swoje żądania terytoryalne, co może doprowadzić do nowych zawikłań międzynarodowych.

Eksplozya prochu w Niszu.

Berlin. „Loc. Anz." donosi z Belgradu o eksplozyi prochu, jaka nastąpiła dziś w nocy w Niszu. — Straż, pilnująca magazynów, dała kilka strzałów w kierunku sprawców eksplozyi, którzy również odpowiedzieli ogniem.

Przybył na pomoc straży oddział żołnierzy i i rozpędził sprawców, ale nie mógł ich ująć. Dzienniki belgradzkie twierdzą, że ta eksplozya z pewnością wywołana została przez agentów austryackich.

Przy sposobności zaznaczają dzienniki, że wczoraj aresztowano jednego rotmistrza serbskiego, — oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Austryi.

Przewożenie materyałów wojennych dla Serbii.

Konstantynopol. Z powodu nalegań Rosyi, Anglii i Francyi, rząd turecki zgodził się na przewiezienie materyału wojennego dla Serbii, który jest już w drodze, jednak pod warunkiem, że materyał ten pozostanie w Salonice i w drobnych przesyłkach odesłany będzie do Serbii.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przewodniczący podał do wiadomości, że upoważniono go, aby przedłożenia rządowe o utworzeniu włoskiego wydziału prawniczego oraz o upaństwowieniu kolei północno-zachodniej i Towarzystwa kolei państwowych przydzielić bez pierwszego czytania komisyom. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwił przewodniczący uczynił zadość tej prośbie.

Komisya Rady państwa dla długu państwowego nadesłała dwa sprawozdania; jedno, w którem komisya prosi o ponowne ustalenie ustawowych podstaw swego zakresu działania, drugie o dokonaniu przez rząd wydania bonów kasowych oraz o współdziałaniu komisyi w tej transakcyi.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 marca.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów po odczytaniu wpływów, przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Sustersicza w sprawie banku agrarnego w Bośni i Hercegowinie.

Przemawia pos. Sustersicz.

Po Sustersiczu, który ostro atakował wspólnego ministra skarbu, przemawiał minister dr Biliński.

Posłowie Ostapczuk i Moraczewski zgłosili dziś wniosek w sprawie utworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Złożenie mandatu przez Abrahamowicza.

Wiedeń. Prezydent zawiadomił Izbę posłów o złożeniu mandatu poselskiego przez p. Abrahamowicza.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie odbyło dziś przed posiedzeniem Izby, krótką naradę, na której desygnowano członków do rozmaitych komisyj.

Niemcy przeciw Polakom na Śląsku.

Wiedeń. Na zgromadzeniu Związku niemiecko-narodowego stosunki narodowościowe na Śląsku były przedmiotem żywej dyskusyi. Posłowie Winter i Demel żalili się na znaczne postępy Słowian na Śląsku. Pos. Demel omawiał postępy Polaków w Cieszyńskiem. W dyskusyi brał udział minister rodak niemiecki Schreiner, który przyrzekł uwzględnić przytoczone przez posłów niemieckich zażalenia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 marca.

Giełda.

Wiedeń. Na dzisiejszej giełdzie panowało usposobienie spokojne, z powodu spokojnego osądzenia przez dzienniki noty serbskiej.

Stany wyjątkowe w Rosyi.

Petersburg. W mowie, wygłoszonej na dzisiejszem posiedzeniu Dumy, wiceprezydent spraw wewnętrznych Kurłow powiedział między innemi:

Uspokojenie następuje, ale jeszcze nie nastąpiło; wobec tego konieczne jest utrzymanie stanów wyjątkowych. Natomiast możliwa jest reforma policyi w kierunku ograniczenia zakresu jej działania do czynności ściśle policyjnych. Zakończył Kurłow mowę swoją temi słowy: Szczęśliwy jestem, iż mogę zaświadczyć, że krwią policyantów zalano pożar rewolucyi.

Mowa Kurłowa wywarła przykre wrażenie. Oklaskiwała ją tylko skrajna prawica.

Defraudacye Reinbota.

Petersburg. Z końcem b. m. rozpocznie się przed tutejszym senatem rozprawa przeciw gradonaczelnikowi Moskwy, Reinbotowi, oskarżonemu o olbrzymie malwersacye, dokonane przez wstawienie zmyślonych wydatków. Między innemi zaliczył Reinbot w budżecie wypłaty dla kilkuset policyantów i oficerów policyjnych, których wcale nie było. Malwersacye popełnione przez Reinbota w zarządzie policyjnym, dochodzą do dwóch i pół miliona rubli. Reinbot bawi obecnie na Rivierze.

Choroba Stołypina.

Berlin. Dzienniki donoszą, że lekarze przypuszczają, iż u Stołypina wywiąże się zapalenie płuc. Wczoraj miał on silną gorączkę.

Berlin. Dzienniki uważają ustąpienie ministra oświaty dra Holle za pewne.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 11 marca.

Namiestnik w Krakowie. Dziś popołudniu przybywa do Krakowa namiestnik dr Bobrzyński i jutro o godz. 11 rano będzie udzielał w gmachu starostwa w apartamentach delegata Federowicza ogólnych audyencyj.

Pęknięcie rury wodociągowej. Dziś około pół do ósmej rano pękła na ulicy Floryańskiej w kamienicy pod L. 13, rura wodociągowa, skutkiem czego piwnica owej kamienicy zagrożoną była przez zalanie wodą. Na miejsce wypadku przybył natychmiast wezwany telefonicznie oddział miejskiej straży ogniowej, który wyłączył zagrożoną część z sieci wodociągowej, przybyła zaś służba z miejskiego urzędu wodociągowego rurę wymieniła.

Aresztowanie. Dzisiaj przed południem aresztowała policya w hotelu Pollera w Krakowie na żądanie krajowego sądu karnego właściciela znanego w Krakowie magazynu konfekcyi damskiej Wacława Młodeckiego pod zarzutem zbrodni oszustwa. — Magazyn Młodeckiego został już przed kilku dniami zamknięty, a w sądzie krajowym karnym toczy się obecnie przeciw właścicielowi śledztwo na żądanie całego szeregu osób, które przez Młodeckiego zostały zarwane na poważniejsze sumy pieniężne. W ostatnim czasie przed aresztowaniem usiłował p. Młodecki ze względu na swój zagrożony stan finansowy, zawiązać jakąś spółkę, która jednak nie przyszła do skutku. Aresztowanie p. Młodeckiego wywołało w mieście duże wrażenie, zakład bowiem jego był jednym z najpiękniejszych na wielką skalę prowadzonych na wzór zagranicznych zakładów tego rodzaju.

Napad rabunkowy. Wczoraj wieczór rozwożący pieczywo Józef Białko, jechał wózkiem z Kryspinowa do Bielan, wioząc pewną ilość pieczywa. Białko miał przy sobie torbę z 60 koronami zainkasowanemi za chleb sprzedany. Gdy przejeżdżał koło lasu bielańskiego, wyskoczyło z zarośli jakichś dwóch mężczyzn, którzy rzucili się na Białkę i zaczęli go dusić. Białka nie stracił jednak przytomności, zaczął się bronić i krzyczeć. W tej chwili nadjechała z przeciwnej strony fura, na widok siedzącej na niej ludzi bandyci uciekli, przedtem jednak jeden z nich ranił Białkę nożem w piersi.

Żandarmerya miejscowa rozpoczęła natychmiast pościg za napastnikami.

Zasądzenie Michajlovicza. Z Budapesztu donoszą: Rotmistrz Michajlovicz, były wychowawca dzieci arcyks. Józefa, którego aresztowano za niesubordynacyę wobec arcyksięcia, został przez sąd wojskowy skazany na 4½ lata więzienia i utratę szarży oficerskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, co oddali ostatnią posługę naszej nieodżałowanej i ukochanej ś. p. Żonie i Matce Maryi z Adamskich Tadeuszowej Kwiecińskiej, lub w inny sposób okazali nam współczucie, składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

Mąż z dziećmi.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci naszej najukochańszej córki ś. p. Maryi z Adamskich Tadeuszowej Kwiecińskiej, raczyli nam okazać osobiście lub listownie swe współczucie, składamy najserdeczniejsze dzięki.

Wacławowie Adamscy.

Kursa telegraficzne.

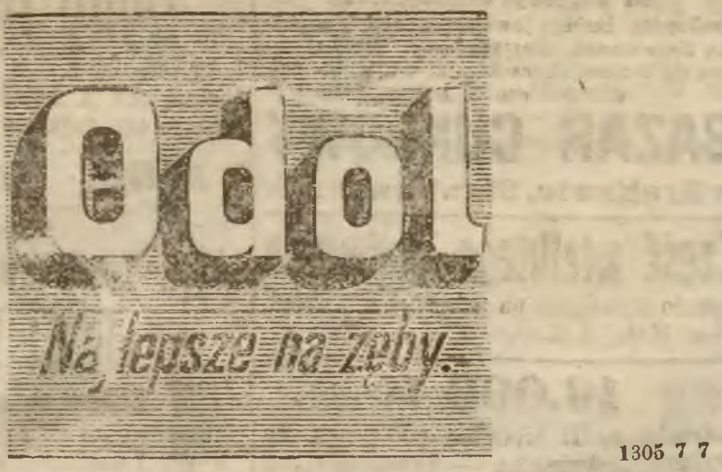
Wiedeń, 11 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·—. Renta majowa 94·35. Renta koronowa węgierska 91·60. Akcye austr. zakł. kred. 629·25. Akcye węg. zakł. kred. 734·—. Akcye Anglobanku 297·—. Akcye Unionbanku 538·—. Akcye Bankvereinu 521·—. Akcye Länderbanku 434·50. Akcye kolei państwowych 679·25. Lombardy 103·25. Akcye kolei Elbethal 619·—. Akcye fabryki broni 845·—. Akcye tytoniowe 335·—. Alpiny 623·50 Rima-Muranyi 524·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2345. Losy tureckie 184·50. Ruble 252·50.
Usposobienie: silne.

Berlin, 11 marca. (Giełda poranna.).
Akcye kredytowe 198·90. Tow dyskontowe 186·50.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 11 marca. Pszenica na kwiecień 13·78 do 13·79; pszenica na maj 13·55; pszenica na październik 11·33 do 11·36; żyto na kwiecień 10·40 do 10·41; żyto na październik 9·40 do 9·41; owies na kwiecień 8·80 do 8·81; owies na październik 7·56 do 7·57; kukurydza na maj 7·71 do 7·72; rzepak na sierpień 14·30 do 16·40. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, piękna.



1305 7 7

Przewrót w kosmetyce!

Precz z Pudrem!

ACME

upiększa i odmładza cerę. Skutek natychmiastowy!

C. k. Rządowy atest stwierdzający nieszkodliwość tego środka.

Do nabycia: w sklepach galant. E. Smidowicz, Zdz. Zdanowicz, Bol. Wierzejski, Porębski & Zimler, Skórczewski & Polakiewicz, St. Porębski; w drogeryach Reim i Ska, Hanak i Ska, Zopoth i Ska; w aptekach Mikuckiego i Jakubowskiego; tudzież w zakł. fryzyerskim R. Wiskidy. 1807 1 8

„The Spark" Chemical Laboratory.

Zgubiono

złoty damski zegarek. Łaskawy oddawca otrzyma wynagrodzenie u A. Sikorowej. Loretańska 4. 1819

Urządzenie

i artykuły drogueryjne sprzedam tanio. Wiadomość pod **„Droguerya"** biuro Plohna, Lwów. 1805

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
1183 13 0

Folwarczek

22 morg., w pięknej okolicy, w jednym kawał., między dwiema stac., 3 kw. końmi od Krakowa, z obszer. now. domem mieszk. dach. krytym. piec. kafl. i bud. gospod. do sprzedania. **J. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1776 1 6

Do wynajęcia

przy ul. Podzamcze l. 20, róg ul. Straszewskiego:
a) na parterze 2 pokoje, kuchnia, przedpokój i elektryka od 1 kwietnia 1909;
b) na I piętrze 3 pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia i elektryka od 1 lipca;
c) na II piętrze 3 pokoje, kuchnia, przedpokój i elektryka od 1 maja;
d) w oficynach I piętro 2 pokoje, kuchnia, przedpokój od 1 kwietnia. 1768 1 3
Wiadomość u stróża w kamienicy.

Na spółlokatorkę

poszukuję starszej, poważnej osoby, Niemki, władającej przeważnie tymże językiem, a to dla potrzebnego mi ćwiczenia. Pokój miły, osobny, niedrogi. Może być i wikt domowy, zdrowy. **Marya N.** poste rest. Kraków. 1788 1 2

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 121 57 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Motory gazowe

o sile 1, 2, 3, 4 koni, benzynowe lub petrolinowe o sile 2, 4, 6 koni, używane, w dobrym stanie, tanio do sprzedania.
Wiadomość u p. M. Gertlera, Zwierzyniecka 17, od 12—3. 1316 4 5

Rutynowanego pisarza

poszukuje adwokat w Brzesku. Wiadomość: „Wisła" Kraków, Karmelicka 7, parter. 1794 1 4

Hygiena

Sapo-Gratia

najdoskonalszy środek przeciw reumatyzmom, newralgiom, okazał się pomocnym w odmrożeniach. **Laboratoryum Chem. Hyg. Brabant, Kraków, Biskupia 10.** 1789 1 10

Nakładem księgarni

S. A. Krzyżanowskiego

wyszły 3 pieśni Jana Galla:

Śpiewka żołnierska do słów K. Glińskiego. Cena K 1·40.

Czyś pewna? do J. Żuławskiego. Cena K 1·40.

Piosnka katalońska do słów E. Porębowicza. Cena K 1·40. 1683 3 3

Do nabycia we wszystkich księgarniach

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
25 28 0

Młody pomocnik

z działu korzennego poszukuje posady od 15 marca lub później, Zgłoszenia: **F. D.** poste restante **Szczucin.** 1795 1 4

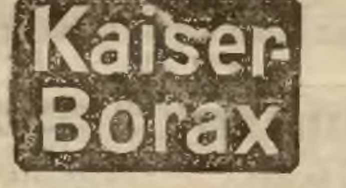
Majątek

do wydzierżawienia od 1 kwietnia, 2 kilometry od Podgórza, obszar 100 mrg. Pośrednictwo wyłączone. Zgłoszenia przyjmuje wprost **Zarząd dóbr Wola Duchacka,** p. Podgórze. 1788 1 3

Z powodu przesiedlenia

sprzedaję 2 szafy, 2 stoły, 5 krzeseł, 2 kanapki atłasowe, trumeau, lustro garderobiane, 3 oryg. dywany anatolskie. — Ulica Józefińska l. 17 w Podgórzu. 1810 1 3

Tylko prawdziwy Macka



wydelikaca i wybiela skórę.

OSTRZEŻENIE!
Prawdziwy Macka
CESARSKI BORAKS
puszcza się w handel tylko w pięknych jak cynober czerwonych pudełkach.
Uważać na znak ochronny.
Podrabiania
obliczone na omamienie, ściga się sądownie, na co zwraca się uwagę sprzedającym i kupującym.
Jedyny fabrykant w Austro-Węg.
Gottlieb Voith, Wiedeń, III 1.
Dostać można wszędzie. 1556 1 10

Mego brata

urzędnika rządowego, lat 30, inteligentnego, z dobrej rodziny, przystojnego, mającego kilka tysięcy koron oszczędności, kawalera, pragnęłabym ożenić z panną młodą, inteligentną z odpowiednim posagiem. Zgłoszenia pod **T. T. S. 1803** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1803

Za 20 koron

i bez długiej, uciążliwej nauki, już po kilku tygodniach przyswoić sobie można bardzo ładne pismo. — Informacyi udziela p. A. Bolechowski, „Pałac Spiski". 1648 5 5

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 29 0

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca wydane w setną rocznicę urodzin poety

Juliusza Słowackiego Pisma

zbiór utworów wydanych za życia i po śmierci autora, w układzie **Artura Górskiego.** 1329 4 6

Cena za 6 dużych tomów, na pięknym papierze z portretem autora . . 15 K
W oprawie płóciennej . . . . 20 K
Wydanie na welinowym papierze . . . . 20 K
W ozdobnej płóciennej oprawie . . . . 30 K

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



ZMIANA LOKALU.

Skład i pracownię obuwia

PRZENIOSŁEM z ULICY Św. ANNY L. 4, na ULICĘ DOMINIKAŃSKĄ L. 1.

Dziękuję moim odbiorcom za zaufanie, liczę i na dalsze poparcie z ich strony.

Z wysokiem poważaniem

1424 7 10 **Wł. BOREJKO.**

Parowa Fabryka Dachówek

Eleonory ks. Lubomirskiej w Szczucinie 1677 3 4

ma obecnie do sprzedaży większe zapasy dachówek ciągnionych czerwonych w najlepszym gatunku. Zamówienia do natychmiastowej dostawy, jak również zamówienia na rok bieżący przyjmuje i wszelkich informacyi udziela **Zarząd dóbr Szczucin,** stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa w miejscu.

Jako jedyna firma w monarchii, **pozostająca poza kartelem austro-węgierskim,** poleca

HENRYK EBER

LWÓW, Plac Smolki L. 3.

Reprezentacya i wyłączna sprzedaż największych na kontynencie c. k. uprz. Wienerbergskich Fabryk płytek i materyałów (steingutowych) kamionkowych

znakomite wyroby tychże, jakoto: 1303 5 6

Klinkery podwórzowe i do sieni wjazdowych.
Płytki posadzkowe o najpiękniejszych wzorach dla domów, kościołów i fabryk.
Okładziny fajansowe i płytki fasadowe kolorowe i glazurowane

po cenach pozakartelowych, najniższych.

Wielkie zapasy na składzie. Oferty i wzory bezpłatnie.

Oszczędne gospodarstwa używają dziś tylko masła patentowego

„MONOPOL"

Masło „Monopol" jest masłu krowiemu pod każdym względem w zupełności równem i jest daleko tańsze.

Próba przekonuje!

Należy żądać wszędzie masła patentowego „Monopol", a gdzie go niema, udać się wprost do: 1592 3 12

Pierwszej krajowej fabryki masła patentowego „MONOPOL" w Krakowie, Jasna 8.

20.000 dziesięcin lasu

mieszanych gatunków, środkiem którego przeprowadzona własna linia kolejowa. Poszukiwani przemysłowcy w celu założenia fabryki przeróbki drzewa. Warunki mogą być dla obu stron dogodne. Zgłaszać się do Zarządu Dóbr Weropajewo poczta Duniłowicze gub. Wileńska. Jechać święciańską podjazdową kolejką do stacyi Weropajewo (Rosya-Litwa). 1736 2 10

ZAWIADOMIENIE.

ANTONI DOSTAL

egzaminowany i koncesyonowany budowniczy, prowadzący budowę kościoła parafialnego w Podgórzu z ramienia przedsiębiorców, otworzył z dniem 1 marca 1909 r.

Biuro konstr. budowl.,

podejmując się wykonania wszelkich robót w zakres ten wchodzących jak n. p. wykonywanie projektu planów, kosztorysów i statystycznych obliczeń na kominy fabryczne po bardzo przystępnych cenach.

1716 1 3 **Podgórze, ul. Rejtana L. 10.**

Z Krajowej Fabryki Konserw

w Lubyczy Królewskiej

wszelkie jarzyny jak: **Szparagi, Groszek** cukrowy, **Fasolki zielone** krajane i siekane, **Ziarnka** fasolki, **Sosy** pomidorowe nabywać można

w handlu delikatesów

A. HAWEŁKA

c. k. Dost. Dworów, **Kraków.** 1126 7 10

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 20 0

inżynier S. DZBAŃSKI

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

SANATORYUM ZIMMERMANNOWSKIEJ FUNDACYI

w Kamienicy (Chemnitz). 1811 1 12

Dyeta; łagodne leczenie wodą; leczenie elektryczne i świetlne; wpływ psychiczny; zakład zanderowski, promienie Röntgena, d'Arsonvalizacya; kąpiele z grzanego powietrza w zimie: wygodne urządzenie pokoi. Leczenie wszelkich uleczyć się dających chorych, z wyjątkiem chorób zakaźnych i umysłowych. Ilustrowane prospekty za darmo. **Lekarz mówi po polsku.** Lekarz kierujący **Dr Loebell.**

Do sprzedania

7 parcel budowlanych w ogrodzie strzeleckim od strony ul. Lubicz, Zygmunta Augusta i Rakowickiej.

Wiadomość u Jakóba Rothirscha, ul. Wrzesińska l. 8, między godziną 12—2. 1642 5 8

Oddział drzewny firmy 1447 8 10

Langrok, Kraków, Basztowa 27

zniżył ceny swoich znanych z pierwszorzędnej jakości sławońskich

Posadzek deszczułkowych.

Wypożyczalnia książek

p. f.

Czytelnia naukowa i beletrystyczna

w Krakowie, ul. św. Jana 4,

poleca **nowości naukowe i beletrystyczne** w języku polskim, francuskim i niemieckim. Warunki przystępne. Dogodna wysyłka na prowincyę. Katalog 60 h. z przesyłką 70 h. 41 29 0

Białe i piękne ręce!

otrzymuje się po kilkakrotnem natarciu **KREMEM ROŚLINNYM,** słoik K 1·60.

Jan Ihnatowicz
Kraków, Sukiennice l. 20. 1240 5 0

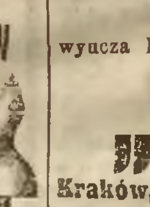
Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 12 58 0

Lalki do przymierzania staników

do konfekcyi i do użytku prywatnego w każdej potrzebnej objętości, w najnowszej, bardzo pięknej formie poleca



A. Ramharter's Nachf.

PETER PEHAM

810 21 30 Büsten-Atelier

Wien, I., Goldschmiedgasse 10.

Ilustr. cennik „S" za darmo, opłacony.

Konkurs

na posadę sekretarza gminnego z płacą roczną 1200 K. 1767 2 3

Posada na rok prowizoryczna, potem stabilizacya.

Zgłoszenia do **20 marca b. r.** przyjmuje Urząd gminny Trzebinia Wieś.

Za 25 koron

wyucza kroju francuskiego najlepszą metodą w 15 lekcyach

„JANINA"

Kraków, ul. Grodzka 18, III p. naprzeciw handlu p. Schwarza.

Formy na żakiety, kostyumy, suknie itp., również i dla dzieci sprzedaje. 1668 3 10

Uczy kroju po domach prywatnych za umówioną cenę. Wysyła formy na prowincyę.

PENSYONAT „LITHUANIA"

w Krakowie, ul. Studencka l. 2,

poleca dla osób przejezdnych pokoje z całodziennem utrzymaniem lub same pokoje; również wydaje obiady smacznie przyrządzone na abonament poza dom.
226 17 0



Przy

CHOROBACH PŁUC

kaszlu, nieżytach, kokluszu, influenzy

829 8 33

zapisują lekarze i profesorowie z zamiłowaniem Sirolin „Roche"

Sirolin łagodzi drażnienie wywołujące kaszel i wpływa korzystnie na dolegliwości występujące przy chorobach z zaziębienia. Z powodu dobrego smaku także dzieci chętnie Sirolinę zażywają.

Otrzymać można na receptę w aptekach po 4 K za flaszkę.

Proszę żądać wyraźnie **Sirolin „Roche"** i nie przyjmować stanowczo naśladownictw ani t. zw. przetworów zastępczych.



Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.